Nr 83. Kraków 12 Kwietnia — Niedziela. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświątecznè.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 35 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADÓMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przésyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 11 kwietnia.

Jak nam wczoraj doniósł telegram, *Gazeta Augsburgska* otrzymała wiadomość o przyjściu do skutku porozumienia się między Austryą, Francyą i Anglią w sprawie polskiej, a mianowicie pod względem wysłania do Petersburga not mających przedstawić dworowi rosyjskiemu potrzebę uspokojenia wszystkich ziem polskich, zarówno królestwa kongresowego, jak i krajów zabranych. Od Austryi wyjść ma nota najpierwej, za nią pójdą noty obu państw zachodnich, które mają być podobno dobitniej zredagowane, wszakże bez stale nakreślonego programu.

Pierwszy to zatem owoc porozumienia się trzech mocarstw w sprawie polskiej. Krok przez nie zrobiony o wiele dalej sięga niż osobna nota angielska z d. 2 marca, która ściśle niby trzymając się podstawy traktatów z r. 1815, dopominała się ich dotrzymania; w rzeczy zaś samej niewchodziła w istotnego ducha umów o Polskę w r. 1815 zawartych i niekładła nacisku na prawo wdawania się Europy, czy traktaty są dotrzymane w całej ich ścisłości. Wolno to było czynić Anglii, jak rzekł był lord Palmerston w parlamencie, lubo obowiązek ten na niej nie cięży. Nie chciał też gabinet angielski zrozumieć, że niema ten prawa, kto się nie poczuwa do obowiązku, inaczej bowiem byłoby to zrzeczeniem się prawa, a tego uczynić Anglia niemoże, a przynajmniej niepowinna. Gdyby bowiem Anglia niebyła poręczała traktatów wiedeńskich pod względem Polski, to niemiałaby prawa, jak to czyniła, wpływania na utworzenie królestwa kongresowego i na pozostawienie przy Rosyi większej części posiadłości rzeczypospolitej polskiej. Nabywszy prawa dla siebie, przyjęła tem samem względem Polski obowiązek, i Polska lub inne państwa słusznie dopominać się od niej mogły wykonywania tego prawa, a przeto takowe było obowiązkowem.

Ale w tej chwili nota angielska z dnia 2 marca należy już do przeszłości. Anglia przystępując do wspólnego z Austryą i Francyą działania, wyszła z zakresu naznaczonego rzeczonej nocie, i przyjęła na siebie obowiązek działania w sprawie polskiej, do czego jej służyło prawo. Oświadczenie atoli lorda Palmerstona, posłużyć może rządowi angielskiemu w przyszłości, aby w każdej chwili, gdy to uzna za stosowne lub korzystne dla siebie, wycofał się od dalszego działania, jeśliby widział, że ono mogłoby go zaprowadzić dalej jak do polemiki z Rosyą na papierze.

Obejrzawszy do koła doniesienie *Gazety augsburgskiej*, biorąc je w całości jako prawdziwe, widzimy, że noty trzech państw nie są ani równoczesne ani równobrzmiące; że nota wiedeńska jako najmiększa iść ma naprzód, torując niby drogę notom zachodu; że różnica not spowodowaną była uwzględnieniem stanowiska Austryi jako państwa sąsiedniego a oraz jako państwa, które wraz z Rosyą miało udział w rozbiorze Polski. Ta ostatnia okoliczność wskazywała Austryi większą ogledność, jak znów sąsiedztwo wymaga po niej oszczędzania Rosyi, skoro nie ma zamiaru i szczerej chęci uciekania się do ostatnich argumentów politycznych, jakiemi jest wojna.

Niesformułowanie żądań w notach państw zachodnich różnie może być tłumaczone, to jest zarówno na korzyść jak i na szkodę Polski. Nienależy atoli brać tego za dowód, aby chciano zbyć byle czem Polskę, lecz raczej, iż chciano nie wiązać siebie programatem, który mógłby być albo zbyt szczupłym, iżby uznany został przez Polskę za wystarczający, albo zbyt rozległym, iżby Rosya, niemówimy już przystać nań chciała, lecz aby chciała na jego zasadach wchodzić w układy. Nie można bowiem pomijać tej okoliczności, że to są negocyacye, że jawnie żadna strona niechce okazywać niewiary w ich pomyślne zakończenie, że się wszystkie państwa wyrzekają wojny, a zatem, że żaden nacisk, żadna pogróżka nie może się mieścić w żądaniach trzech państw.

Przyjąć wojnę, to rzecz inna, ale nie wyzywać do niej. Takie jest hasło w Europie, a mianowicie we Francyi. Być do wojny niejako zmuszonym, ale nie stawiać jej jako zadanie — to najlepiej odpowiada tej polityce, która wołając: cesarstwo to pokój, niecofa się przed żadnem wyzwaniem i nie lęka się pogróżek, ale sama nie wywołuje wojny i nie stawia jej w programie swoim.

Zanim jednak przejdzie ta pierwsza epoka dyplomatycznej interwencyi przez wszystkie formalności, Rosya rozwinie całą energię na jaką ją stać, — sąsiednie zaś państwa podwoją zapewne, jak to już dostrzegać się daje, czujność, aby niedozwolić rozpostrzeć się powstaniu i tłumić będą takowe, by ono nie mogło wpływu wywierać na bieg układów, i z jednej strony wzmacniać żądań zachodu, z drugiej zaś nie czynić ustępstw Rosyi jakoby skutkiem niebespieczeństwa, w jakie panowanie rosyjskie w Polsce popadło. Tymczasem powołanie jenerała Berga na naczelnika cywilnych i wojennych rządów w Kongresówce, postawienie całej armii rosyjskiej na stopie wojennej, zapowiedziany pobór rekruta, rozciągnięcie sekwestracyi na majątek wszystkich, którzy jakikolwiek udział biorą w powstaniu: to są przygotowania poczynione przez Rosyę dla przyjęcia not trzech mocarstw. Będą miały rządy sprzymierzone wiele do żądania chcąc coś wytargować na Rosyi, a szereg tych koncesyj bardzo jeszcze będzie rozciągły, zanim przyjdzie do stanu, w jakim Polskę zastała wojna obecna, nieskończonym zaś będzie, gdy mocarstwa zechcą nakłonić Rosyę do ladajakich ustępstw na korzyść narodowości polskiej. Ateć to dopiero pierwszą epokę przechodzi kwestya polska. Dużo jeszcze wytrwać trzeba, nim dalsze nadejdą. Polska gorsze stokroć przechodziła koleje, a wytrwała.

L' Europe z d. 7go b. m. zamieszcza pod rubryką „Communications" następujące uwagi nad rozmową W. księcia Konstantego z radcą stanu p. Węglińskim z powodu podania się ostatniego do dymisyi:

Donoszą nam z Warszawy że W. książe Konstanty bardzo żywą miał rozmowę z p. Węglińskim, który się podał do dymisyi jako radca stanu.

W. książe zarzucał przy tej sposobności stronnictwu zachowawczemu polskiemu, że opuszcza rząd rosyjski w spełnieniu dzieła pojednania, które jest celem ciągłych usiłowań Cesarza Aleksandra.

W. książe dodał, że jest to niebezpieczną iluzyą wierzyć że Cesarz może kiedykolwiek postawić się na gruncie traktatów 1815 r. aby dojść do uregulowania obecnych zawikłań. Utrzymywał on że Polacy, ogłaszając w r. 1830 detronizacyę dynastyi rosyjskiej rozdarli sami warunki zawarte względem nich w traktatach 1815 r.

Słowem, Polacy niepowinni według W. księcia nic się spodziewać po za obrębem tego co Car, godząc swe życzliwe chęci z obowiązkami własnej godności, zechce im udzielić w pełni swej władzy monarszej.

W. książe Konstanty zapomniał jak się zdaje, że Węgrzy w r. 1848 również ogłosili detronizacyę domu Habsburskiego. To jednak nieprzeszkodziło Cesarzowi Franciszkowi Józefowi rzucić zasłonę zapomnienia na przeszłość i przywrócić im oraz zaręczyć przy niejednej uroczystej sposobności dawną konstytucyę, chociaż Austrya niebyła do tego związaną żadnem traktatem publicznym, jak Rosya formalnie i uroczyście jest związaną względem Polski.

Nadto, podstawa pierwotna zgody zaszłej między Austryą, Francyą i W. Brytanią opiera się na uważaniu zawikłań polskich jako kwestyi porządku europejskiego, niezawiśle bądź od wypadków jakie nastąpiły w Polsce w r. 1830, bądź od rezultatu obecnego powstania.

Jeżeli fakt ten zastósowany zostanie do sytuacyi, uregulowanie sprawy polskiej nie jest już kwestyą zasady, lecz tylko kwestyą formy i czasu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 10 kwietnia.

(z) Liczne rewizye odbywały się tu w ubiegłym tygodniu, a między temi także rewizye w lokalu redakcyi *Gazety Narodowej*, gdzie aresztowano jednego z współpracowników tejże gazety w samą wielką sobotę, jakoteż kilka innych osób. Oprócz tego rozjechały się także z tutejszego sądu karnego komisye śledcze na prowincyę w różne obwody, w skutek czego, jak się w tej chwili dowiaduję, miano przywieść wczoraj do sądu karnego p. Zygmunta Grochowalskiego ze Świerza. O skutku dalszych poszukiwań rzeczonych komisyj nie wiadomo dotąd nic pewnego. Słychać wszakże, że były bezowocne.

Ochotników z oddziału Czechowskiego powracających tu, wypuszczono już po większej części na wolność. Nietutejszych odesłano pod strażą na miejsce urodzenia. Miejscowych wypuszczano na porękę tutejszych mieszkańców. Im więcej ściąga się rozbitków oddziału Czechowskiego, tem pewniej się okazuje, że liczba poległych i rannych w ostatnim boju w lesie pomiędzy Rudą a Solką nie była wcale tak znaczną jak z początku głoszono. Liczbę tę podawano z początku na przeszło sto ludzi, później na ośmdziesiąt, dziś wszakże gdy lżej ranni, których miano za straconych, przybywają powoli, okazuje się, że liczba poległych i ciężko rannych nie przenosi dwudziestu do trzydziestu, a niektóre rodziny, które już były opłakały synów lub braci, mając ich za poległych, z radością powitały niespodziewanie przybywających.

Opowiadają tu o niegodziwem postępowaniu w niektórych wsiach nadgranicznych, chłopów najczęściej pijnych, którym powierzono straż dróg, z zatrzymanemi przez nich w pobliżu granicy osobami. Władze powiatowe powinnyby zwrócić na to pilną uwagę i przestrzegać jak najmocniej, aby się nie powtarzały podobne oburzające nadużycia.

W Radzie miejskiej zajmują się bardzo gorliwie wygotowaniem i przedyskutowaniem planu urządzenia administracyi poboru dochodów akcyzowych wziętych w dzierżawę od rządu. Ułożono już etat urzędników i rozpisano konkurs dla obsadzenia posad. Poborcy i kontrolorowie nie potrzebują składać żadnej kaucyi, co ułatwia ubieganie się o rzeczone posady osobom uzdolnionym a nie tyle zamożnym, aby były w stanie składać kaucyę. Członkami Rady nadzorczej administracyjnej wybrano pp. radnych Madejskiego, Jana Szumana i Mańkowskiego, tudzież sześciu zastępców. Szefem bióra administracyjnego wybrano na posiedzeniu wczorajszem jednogłośnie sekretarza magistratu p. Krechowieckiego, który z szczególną gorliwością oddał się rozpoznaniu systemu administracyi poboru dochodów akcyzowych w Bernie, Gracu, Pradze i Krakowie, do których to miast umyślnie w tym celu wysłany przez Radę miejską, jeździł wraz z panem burmistrzem. Bióro administracyjne składać się będzie z szefa i dwóch adjunktów. Sprawa dzierżawy dochodów akcyzowych jest wielkiej wagi dla gminy tutejszej, kapitał bowiem obrotowy w tym interesie wynosi rocznie przeszło pół miliona złr.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady toczyła się rzecz o podwyższenie o 300 złr. rocznej płacy syndyka miejskiego, który pobiera 1,000 złr. co nie odpowiada wielkości pracy ciążącej na syndykacie miejskim, a z której syndyk teraźniejszy z wielką pilnością się wywięzuje. Przy tej sposobności uczynił zarzut p. radny Maniecki przeciw syndykowi, że kontrakt na dostawę żywności do aresztów miejskich na rok bieżący był napisany w języku niemieckim. z czego wypada wniosek, jakoby syndykat miejski manipulował w tymże języku. Odparli powyższy zarzut p. Manieckiego pp. Starzewski, Rodakowski, Rajski i Gnoiński powołując się na znane powszechnie z czynów i przeszłości uczucia i przekonania syndyka miejskiego p. Kabata. Rada uchwaliła zgodnie z wnioskiem p. Madejskiego podwyższenie o 300 złr. płacy syndyka miejskiego, a pan Rodakowski zapowiedział, że wkrótce przedłoży Radzie wniosek o całkowitą reorganizacyę syndykatu miejskiego, którego skład obecny nie odpowiada zupełnie ilości zatrudnień na nim ciążących.

Narol 9 kwietnia.

Wczoraj 8go kwietnia byliśmy tu świadkami smutnego obrzędu. Grzebano bowiem zwłoki w miasteczku tutejszym trzech przez moskali na terytoryum austryackiem pod wsią Stary Narol w powiecie Cieszanowskim zamordowanych bezbronnych powstańców. Mały oddzialik złożony z 10ciu bezbronnych pod przewodnictwem dawnego wojskowego który przez lat 14 na kaukazie służył, ciągnął ponad galicyjską granicą i zatrzymał się w okolicy Zwierzyńca w celu zaopatrzenia się w żywność, a jak się zdaje w celu dostania się przez granicę w miejscu dogodnem. Chłop jakiś dał znać kozakom stojącym w Łanczowie; wysłano sotnię kozaków za nimi; w poniedziałek wielkanocny po południu znajdował się on już nad samą granicą naprzeciw wsi Stary Narol. Uszedłszy pararęset kroków za granicę galicyjską odpoczął w kotlince aby się posilić. W tem ujrzał zdala nadciągających i przez granicę za nim pędzących kozaków (chłop za kozaka przebrany przodował). Bezbronni chcieli życie ucieczką ratować, lecz dopędzeni zostali przez kozaków w odległości 2500 kroków od granicy, dwóch padło pod razami moskiewskiemi, a dwaj inni ciężko ranni zostali. Moskale obdarłszy wszystkich do koszuli, pomordowanych i rannych przytroczywszy za nogi do strzemion, nie rannych lecz srodze zbitych powiązawszy i przywiązawszy do koni, powlekli w całym pędzie za granicę do wsi Pary, gdzie zabitych i rannych pod strażą dwóch kozaków do dalszego transportowania zostawili.

Włościanin ze wsi Stary Narol Józef Banasz, widząc jak w opłotkach moskale ostatniego mordowali, dał znać huzarom konsystującym w miasteczku Narolu; lecz ci pomimo najśpieszniejszego pochodu, nie zdołali tylko pomordowanych i rannych na świadectwo popełnionego u nas gwałtu wydostać; z tamtymi kozacy umknęli do Tomaszowa. Zabitych i rannych przywieziono do Narola, zabitych złożono w kościele, rannych w szpitalu we dworze. Nie staje słów do opisania tak kanibalskiego czynu; ranni i zabici mieli skórę zdartą z całych plecó w i niemal z całej głowy, będąc wleczeni za nogi w całym pędzie konia po zagonach i zaroślach. Ranny jeden zaraz umarł, drugi ma postrzał w plecy i klatkę piersiową i skórę zdartą, lecz zdaje się, że przy troskliwem pielęgnowaniu wyzdrowieć może.

Dnia 7go kwietnia zjechała komisya cywilna i wojskowa na miejsce, w celu sprawdzenia istoty czynu.

Wrocław 9 kwietnia.

† Z ministerstwa wojny wyszło w tych dniach rozporządzenie, dotyczące postępowania władz wojskowych i policyjnych z wychodźcami polskiemi, o ile takowi nie należą do cesarsko-rosyjskiej armii. Ważniejsze punkta tego rozporządzenia są: 1) Postępowanie z wychodźcami opiera się na przepisach konwencyi kartelowej z d. 8 sierpnia 1857 r. 2) Wychodźcy, których nie można bezpośrednio zwrócić za granicę, powinni być aresztowani i przez konwój wojskowy do najbliższych fortec odprowadzeni. W pierwszej linii stoją: Grudziądz, Poznań, Nissa i Koźle, w drugiej: Piława, Weichselmuende, Gdańsk, Kiestrzyn i Swidnica. 3) W fortecach tych jest miejsce na blisko 3000 ludzi. 4) Po aresztowaniu wychodźcy mają być brani bez zwłoki do protokółu, celem rozklasyfikowania ich, od którego zależy sposób ich wydania i zwrot poniesionych kosztów. 5) Przyjęto trzy kategorye w rozklasyfikowaniu: a) wychodźcy, którzy dopuścili się w Rosyi jakiej winy lub przestępstwa, a zatem zapewne wszyscy powstańcy bez wyjątku, którzy wedle art. 15 — 17 konwencyi kartelowej ulegną zapewne losowi wydania; b) nie powstańcy, ale osoby w wieku konskrypcyi wojskowej, a więc łatwo mogący być podciągnięci pod kategoryą rekrutów, artykułem 1 — 9 konwencyi kartelowej skazani również na wydanie; c) nienależący do konskrypcyi, osoby niepodejrzane, z któremi należy postąpić wedle art. 23 konwencyi, to jest, władze mogą ich wydać, albo i nie, stósownie do okoliczności, których oznaczenie od rządu rosyjskiego zależy. 6) Indywidua trzymane po fortecach ulegają dozorowi wojskowemu i traktowaniu aż do wydania swego na taki sam sposób jak aresztanci rot roboczych i karnych. 7) Wychodźcy wyższych stanów mają być odprowadzani do Poznania, osadzani w fortecy i traktowani jako więźniowie w osobnych izbach trzymani; władze bowiem tylko poznańskie znajdują się w posiadaniu wystarczającego materyału do wyprowadzenia skutecznego śledztwa. Inne przepisy ściągają się do sposobu żywienia wychodźców. Rozporządzenie to komunikowano tu właściwym władzom wojskowym i policyjnym.

Rozporządzenie to, jak każdy widzi, jest drakońskiem prawem. Jeżeli rząd rosyjski zechce, to wszyscy wychodźcy ulegną wydaniu. Nie znajdzie się bowiem jeden, przeciwko któremu nie możnaby wynaleść jakiej winy. Rząd pruski zastawia się już dziś przed oburzoną opinią europejską obowiązkiem koniecznego zastosowania się do prawa kartelowego, ogłoszonego w zbiorze praw pod Nr 53, str. 765, i aby nikt go o nieludzkość nie posądził, wydał powyższe rozporządzenie. Ale zapyta niejeden, jakże w ogóle rząd tak oświecony może zawierać podobne konwencye? Na takiemże to prawie mają się opierać międzynarodowe stosunki Prus do Rosyi, które w zamian za takie poddańcze usługi z jednej strony, nie zapewnia z drugiej żadnej moralnej ani materyalnej kompensacyi? Pisałem już dawniej, że konwencya kartelowa z 1857 r. będzie przedmiotem obrad w Izbie poselskiej, która zapewne w drodze rezolucyi uzna ją dla Prus za nieobowięzującą.

Izba miała dziś pierwsze posiedzenie po świętach i zajmowała się petycyami. Niezadługo przyjdzie zapewne do dyskusyi nowella do prawa o

---

Część Literacko-Artystyczna.

CHARAKTERYSTYKA NARODU MOSKIEWSKIEGO.

Znajomość nasza z narodem moskiewskim nie od dziś, ani od rozbioru Polski poczyna się. Przodkowie nasi poznali dobrze ten naród, a poznawszy, czuli się niejako w obowiązku chrześciańskim, do niesienia mu pomocy, nie takiej któraby go psuła i nikczemniła jeszcze bardziej, lecz cywilizacyi dającej zdrowie i prawdziwe życie.

Paweł Palczowski mąż wielce znakomity za czasów Zygmunta III, który lat szesnaście podróżował po obcych krajach w chęci poznania własności każdego narodu i jego sposobu rządzenia się, wydał był z okoliczności spraw moskiewskich w r. 1609 broszurę polityczną pod tytułem: *Kolenda moskiewska.* Z tej nader rzadkiej i osobliwej książeczki, pozwolimy sobie podać kilka ustępów zadziwiających zdrowym poglądem i trafnem pochwyceniem fizionomii rosyjskiego narodu. Można śmiało powiedzieć, że portret tak wybornie narysowany, że mimo różnicy 250 lat zachował całą świeżość studiów z natury. Mogły blichtry materyalnej ogłady i cywilizacyjnych wykwintów powlec wyższe warstwy społeczeństwa rosyjskiego, ale treści, ale własności moralnych niezdołały odmienić w masie. Dlatego pismo Palczowskiego niepotrzebuje komentarza; wszystko co w niem stoi, da się do obecnej epoki zastosować. Sposób nawet ucywilizowania Rosyi, jaki Palczowski podaje, wyraźnie pokazuje, że Polacy w 16 i 17 wieku bardzo dobrze pojmowali posłannictwo swoje względem północnego sąsiada.

Że Polska niedopełniła tej misyi, wina jej własna; za winą poszła kara: Opatrzność za grzech duchowego lenistwa i niekarność, oddała w ręce barbarzyńców ten sam naród, co miał im przewodniczyć w drodze cywilizacyi chrześciańskiej.

„Moskal zwierz, pisze Palczowski, jeden w lesie między drzewy, drugi za murami, w miastach między ścianami mieszkający i żyjący, chytrością i kłamstwem wszystko otrzymuje. Gdy Iwan Wasilewicz WKs. Moskiewski Nowogród wielki wziął, samego tylko złota, srebra, pereł, drogich kamieni, trzysta wozów stamtąd do miasta Moskwy wywiózł. Jakąż może się temu wiarę dać. Bo ten Nowogród był bardzo możny z starodawna miał pod swoją mocą pięć księstw, a gruntu na półtora sta mil.

Pisze Crantius, że taka była wielka możność Nowogrodzan, iż to przysłowie było u nich pospolite: „I któż może przeciwko Bogu? i przeciw wielkiemu Nowogrodowi?" Atoli wiele mógł Moskwicin, że go wziął i do tychczas trzyma, którego przodkowie byli w wielkiej niewoli u Tatar zawołgskich. Wybiła się Moskwa z pod władzy Tatarów, a naszej Litwie wiele pobrała ruskich krain, zwłaszcza ten Nowogród wielki, z którego miał intraty książe Litewski, na każdy rok sto tysięcy czerwonych złotych. Moskwicin, jest to nasz dziedziczny nieprzyjaciel, który niewinną krew braci naszych, pokojem ich ubespieczywszy, rozlewał i rozlewa, który przymierza nam postanowionego, nigdy nie trzymał, ale pod ten czas najwięcej zamków i prowincyj nam zabrał, i który tylko tytułem chrześciańskim jest pokryty.

Prawdziwie ci ludzie chrześciańskiego nazwiska i tytułu nie są godni, gdyż pod tym imieniem pełnią takie grzechy i sprosności jakowych żaden inny naród na świecie. I świadczę to przed Bogiem, że przez tak wielkie peregrynacye moje, którem czynił po świecie, jeżdżąc po Hiszpanii, Francyi, Niderlandzie, Włoszech, Indyi oryentalskiej i okcydentalskiej po częściach ziemi murzyńskiej, Perskiej, Arabskiej, konwersując i obcując z większą częścią narodów tego świata, niewidziałem i niesłyszałem o takowym narodzie, któryby zrównał z Moskwą we wszelkim rodzaju nieprawości, przewrotności, zdrady, coby tak był próżen wszelkiej słuszności i sprawiedliwości prawa ludzkiego i Boskiego, próżen wszelkiej miłości i skłonności miłosierdzia, bojaźni Bożej i ludzkiej, pełniąc wszelkie grzechy, nieprawości, rozpusty, wszeteczeństwa, sodomije, gwałty, a to nie pewne tylko osoby ale i wszyscy w obec tak mali jako i wielcy; a najwprawniejsi i najbieglejsi we wszystkich niecnotach są ludzie duchowni, klerycy, czerńcy, przełożeni więksi i mniejsi, którzy we wszelkim rodzaju, zdrady i kłamstwa, są ostrożni i subtelni; a zaś tępi brzydzcy, szkaradni, głupi, we wszystkich rzeczach do cnoty należących.

Bezwątpienia naród to tak zdradliwy, tak kłamliwy jakiego drugiego na świecie niemasz. Oszuści, złościwi, suspiciosi, perniciosi, niewierni, niewstydliwi, pyszni, łakomi, brzydzcy, nieludzcy, nienawiśni, mierżeni, szkaradni, pełniący grzechy tak sprośne których mię wstyd pisać: a nadewszystko główni nieprzyjaciele imienia naszego katolickiego. I oświadczam się przed Bogiem, że co wiem, to twierdzę a wiem z doskonałej eksperyencyi któryjem pewnie doszedł, oczyma swojemi widział i doświadczył, że lubo mamy wielkie i gwałtowne nieprzyjacioły, Żydy, Turki i inne wszelakie heretyki, to oni są więksi i szkodliwsi, którzy nas nie tylko ustawicznie szczypią i lżą sami przez się, ale przed wszystkiemi narody zelżyć, zesromocić i wiarę nam skazić usiłują, mówiąc i twierdząc przeciwko naszej wierze ś. katolickiej i przeciwko jej wszystkim profesorom, tysiąc potwarzy przewrotności i wszeteczne kłamstwa, lżąc nasze chwalebne ceremonije i obrzędy tak święte i potrzebne, których siła z natchnienia Bożego poszła, świętokradzkich języków swych żądzą, rozpuszczając na święte sakramenta, tem bardziej a daleko bardziej na sługi Boże, począwszy od Ojca świętego Papieża, aż do zakrystyanów. A toż to są tacy chrześcianie.

Czyż może się znaleść gorszy i zdradliwszy naród pod słońcem świata, aniżeli ten jest? Czy ludzki to? a nieraczej węży i jaszczurczy naród! Zaprawdę wojną z tym narodem, nie traktaty, postępować i rozprawiać się trzeba. Nie posłówby do nich słać, ale trębaczów trzeba. Więc cóż tam po posłach, kiedy nie to co mają w zleceniu sprawować mogą, ale to na nich wymódz chcą czego potrzebują i dla tego ich więzieniem, głodem, smrodem, pogróżkami trapią, straszą, sromocą.

Tyraństwo którym ten naród jest uciśniony, spirytus ich tępy, bojaźń z którą się rodzą, ta w nich zostaje, i gdy przeciwko nieprzyjacielowi idą. Animusze w tych ludziach są poniżone, niewolnicze, niewylatują w górę niekochają się w górnych i pod niebo wyniosłych zamysłach.

Moskwicin ten nasz wieczny nieprzyjaciel miasto potęgi ma tylko próżną u narodów postronnych sławę; miasto rady, chytrość i kłamstwo; miasto męztwa, harde i okrótne siebie pokazowanie. Radzi gdy Moskwę król Zygmunt III podbije, najprzód miasta przednie, jako Nowogród Wielki, Psków, Wielkie Łuki, Jarosław, Kazań, Astrachan i inne wolnemi uczynić, z wyznaniem jednak najwyższej zwierzchności króla JMci i pożytkiem jakowym Rzpltej należącym.

Potem do miejsc tamtych pustych, ludzi narodu naszego, tak szlachty, jako i pospolitej kondycyi nawieźć i nimi miasta swe nakształt kolonii onych rzymskich osadzić, aby zatem w tamtych krajach potęga naszych większa była, a zwłaszcza gdzieby zamki pograniczne (w starostwa je obróciwszy i z włościami pewnemi juryzdykcyi królewskiej zostawiwszy) w ludzi, w żywność, w strzelbę dobrze opatrzone dzierżeli; a ostatek ziemią rozdzieliwszy ją na pewne części i dzierżawy, w lenne prawo rozdać, narodowi nietylko swojemu ale i moskiewskiemu, przypuściwszy go do praw i wolności naszych, tego jednak przestrzegając aby jeden nad drugiego mało był możniejszy dla posiedzenia drugich, ukrzywdzenia praktyk konspiracyi; a ci którzyby takowem prawem te części ziemi i dobra trzymali, jużby poddanym swoim, tak ciężkiemi nie byli, niepustoszyliby tych dóbr, ale by się z tym jako z swem własnem obchodzili, nie tylko sobie dogadzając (nie tak jakto starości dożywotni, którzy nic niedbają, by się miało starostwo po śmierci ich w niwecz obrócić) ale i na potomstwo się oglądając.

Niewierzmy temu złemu i zdradliwemu nieprzyjacielowi, nieprzykładajmy uszu swych tak łatwo. Wspomniejmy sobie (acz to bez wielkiego żalu

słabie wojskowej. Pomiędzy frakcyami liberalnemi niemasz dotąd zgody, jakim najdogodniej sposobem kwestya ta ma być traktowana. Poseł Forkenbeck chce przez cały system poprawek wniesione przez rząd prawo radykalnie przekształcić. Valdeck chce w formie rezolucyi zamknąć żądania i wnioski Izby. Poseł Dunker pragnie połączyć oba sposoby w jeden, i proponuje, aby w formie rezolucyi przedstawić zasadnicze punkta prawa o reorganizacyi armii, a resztę zostawić rządowi. Rząd tymczasem nie wiele się troszczy o te militarne teorye Izby, cieszy się zapewne, że niemasz między frakcyami zgody. Z swej strony gotuje podobno projekt do prawa, zapełnić mającego owę „lukę“ w konstytucyi, dotyczącą uchwalania budżetu. Budżet nadzwyczajny i wotowanie nowych podatków mają całkiem zależeć od Izby, lecz budżet zwyczajny ma mieć moc prawną raz na zawsze, chociażby tamten nieprzyszedł do skutku. Naturalnie, że Izba na podobne uregulowanie kwestyi sporu nigdy się nie zgodzi.

Paryż 7 kwietnia.

Wiadomo nam już, że parowiec angielski wiozący do Żmudzi ochotników polskich i broń, musiał się schronić do Malmö, portu szwedzkiego, w skutek zdrady kapitana parowca. Kompania angielska, do której statek ten należał, robiła dostawy dla marynarki rosyjskiej. O wyprawie był, jak się zdaje, zawiadomionym baron Brunnow i kapitan miał podobne instrukcye. Rząd szwedzki skonfiskował broń, którą wieziono do Żmudzi nie chcąc, aby dostała się Rosyi. Wczoraj udał się do Sztokolmu pan Fournier, nowy ambasador francuzki, były chargé d'affaire w Petersburgu.

Manifest komitetu centralnego, ogłoszony w *Daily News*, może być uważany za stracony dla Zachodu, z przyczyny, że jest zbyt obszerny. Zachód nie lubi pism długich.

Odbył się w Greenwich meeting za Polską. Odpowiadając na mowę lorda Palmerstona mianą w Glasgowie, położył on wyraźnie potrzebę prowadzenia wojny w interesie Polski. Inny meeting olbrzymi, bo popularny, miał się odbyć onegdaj w Hyde-Park, ale został zakazany. Minister Billault rzekł był niedawno, że meeting w ratuszu londyńskim wyprowadzi może gabinet angielski z nieczynności i będzie dlań pobudką do działania. Od tego czasu gabinet angielski odebrał inne pobudki. Zakazanie meetingu w Hyde-Park, znaczy tyle co jego zebranie. Jako zwolenniczka wiecznego pokoju, szkoła Manchesterska nic nie mówi za Polską, ale przeciw niej nie występuje. Opinia angielska została oburzoną postępowaniem kapitana angielskiego, który nie chciał powieść rodaków do Żmudzi.

Powstanie na Żmudzi sprawiło tu wielkie wrażenie. Depesze rosyjskie zaprzeczyły, aby ono wybuchło, ale nikt już im nie wierzy.

Przechodzimy przez różne próby, ale sprawa nasza stoi dobrze i jak utrzymuje jeden tutejszy minister, nigdy tak dobrze nie stała. Zdaje się, że nota trzech mocarstw nie poszła jeszcze do Petersburga i że redakcya nie została dotąd skończoną. Zdaje się, że Austrya nie znalazła dość jasnemi propozycye, które jej uczyniła sama Francya. Przypuszczają, że w tym interesie przybył do hr. Buol Schauenstein, który na kongresie paryzkim był pełnomocnikiem austryackim. Biorąc za pozór aresztowania dokonane w Galicyi, tutejsza ambasada rosyjska głosi, że Austrya pogodziła się z Rosyą. Austrya stoi jednak ciągle po stronie Francyi i Anglii. Trudności są jeszcze niemałe z przyczyny, że trzy mocarstwa nie ufają sobie, ale początek jest nie zły. *Nord* i *La France* utrzymuje, że skończy się na zachodach dyplomatycznych, że Zachód nie użyje przymusu na Rosyę, że skończy się na niczem. Nikt tego podejrzanego zdania nie dzieli. Kiedy mówiono o dziwnym języku *La France*, brat naczelnego redaktora tego dziennika, prefekt w Macon, rzekł: nie zważajcie nań, nic on wam nie zaszkodzi, sprawa wasza dobrze idzie. Prefekt o którym mówię dzieli przekonanie tych, którzy są mocno przekonani, że sprawa polska wywoła wojnę. To przekonanie ma także dzielić p. Thouvenel. Dwór jest za Polską. Cesarz nic nie mówi, ale chce wiedzieć o wszystkiem i w tym celu powołał do siebie pana Rochebrune. Rozmawiał z nim długo. Uprzedzam, że tej wiadomości nie odebrałem od pana Rochebrune, lecz od Francuzów. Rząd upoważnił widowiska na rzecz „rannych Polaków.“ Opinia jest zawsze dla nas gorąca. Wychodzą codzień nowe broszury. Ostatnia pana Pelletana, pod tytułem „Zbrodnia“ wystawia w okropnych wyrazach rozbiór Polski.

Jest tu p. Hennessey, członek parlamentu, nasz przyjaciel. Rodacy dają dla niego jutro obiad u restauratora Filipa.

Król Duński położył w imieniu nowego króla Greckiego trzy warunki: 1) zagwarantowanie przez mocarstwa nowej pożyczki greckiej w sumie 60 milionów; 2) wyznaczenie królowi listy cywilnej w sumie 1,200,000; 3) wolność trzymania gwardyi cudzoziemskiej złożonej z 4000 ludzi. Francya nie chciała słyszeć o tych warunkach i zostawiła je samej Anglii, Anglia je przyjęła. Zagwarantuje ona sama pożyczkę. Nowy król Grecki będzie kreaturą czysto-angielską.

Wiadomości z Meksyku są lepsze. Jenerał Forey otacza lub omija Pueblę. W ostatniem przypuszczeniu, wzięcie Meksyku musi być bliskie. Wszyscy są przekonani, że wojsko francuskie zostanie wyprowadzone z Meksyku po otrzymaniu jakiegokolwiek zadosyćuczynienia.

Wczoraj Cesarstwo byli na wyścigach konnych w Vincennes. Są to najpopularniejsze wyścigi, z przyczyny bliskości przedmieścia ślgo Antoniego.

P. S. Zapewniają, że nota tak zwana wspólna za Polską została już posłaną do Petersburga przez Francyą, Anglią i Austryą, lecz że została posłaną przez każde mocarstwo osobno i że tylko tło jej było toż samo. W redakcyi noty mocarstwa zachowały niejakie różnice. Sądzą, że podobne noty poślą Włochy, Hiszpania, Portugalia i Szwecya.

Wiedeń 11 kwietnia. W sprawie naruszenia granicy pod Ulanowem przez wojska rosyjskie dokonanego odbiera *Gen. Korrespondenz* wiadomość, że fligeladjutant J. C. W. Ks. Konstantego, kapitan gwardyi Kirejew, który wysłany był dla zbadania tego wypadku, powrócił już do Warszawy, i że tylko na jego sprawozdanie czekano, ażeby powziąść postanowienie odpowiednie wypadkowi badania. Swieższe i znaczniejsze naruszenie granicy pod Baranem, na które Austrya zaniosła energiczne zażalenie i żądanie zadośćuczynienia, spowodowało W. Księcia do bezzwłocznego wysłania na miejsce czynu przybocznego pułkownika Martynowa celem zarządzenia spiesznego i ścisłego śledztwa. Nie można wątpić, że po sprawdzeniu istoty czynu, rząd austryacki zupełne otrzyma zadośćuczynienie, a mianowicie, że nastąpi ukaranie winnych, wynagrodzenie pozostałej po zabitym żołnierzu rodziny, zwrot zrabowanych rzeczy lub zapłacenie szkody.

Ze Lwowa donoszą do tego samego dziennika, iż sąd karny wysłał komisye śledcze do cyrkułów: Złoczowskiego, Tarnopolskiego, Czortkowskiego, Brzeżańskiego i Stryjskiego prawdopodobnie w celu przedsięwzięcia dochodzeń sądowych na miejscu. Sędzia sądu krajowego (oddz. karnego) Kuczyński (a nie Rudzyński jak pisze niemiecki dziennik R. Cr.) wysłany został do Krakowa.

Taż sama *Gen. Korrespondenz* zbija wiadomość podaną przez *L'Europe*, jakoby podróż do Paryża austryackiego posła przy dworze pruskim miała znaczenie polityczne: „Możemy oświadczyć, pisze przytoczony organ austryacki, że krótkotrwająca podróż hr. Karolyi jedynie prywatne miała cele.“

Presse podaje wiadomość z Paryża, iż bawi tam hr. Buol-Schauenstein i często się widuje z panem Drouyn de Lhuys. Chociaż akcya dyplomatyczna w sprawie polskiej bardzo idzie powoli, zachowanie się gabinetu paryskiego staje się codzień bardziej stanowczem. Pomimo że oświadczenia półurzędowe wyrzekają się myśli o niepodległości al bo nawet odbudowaniu Polski, żądania francuskie co do koncesyj dla Polski rozciągają się już, jak się zdaje, na wszystkie dawne polskie prowincye, które Rosya dawno już wcieliła do swego państwa, a tym sposobem zyskuje się dla tej kwestyi i akcyi dyplomatycznej także pod względem jeograficznym czyli terytoryalnym szerszą podstawę.

Korespondent paryski do *Frankf. Post-Ztg*, również tamtejszy korespondent do *Gen. Korresp.* donoszą o pogłosce, że Arcyksiążę austryacki Maksymilian w krótce ma przybyć do Paryża w celu porozumienia się z Cesarzem Napoleonem względem niektórych kwestyj europejskich.

Temi dniami, według *Gen. Korrespondenz*, ma przybyć do Wiednia gubernator siedmiogrodzki hr. Crenneville, którego miano powołać do narad nad toczącą się właśnie sprawą siedmiogrodzką.

Co się tyczy dopiero co wspomnianej sprawy, korespondent siedmiogrodzki do *Donau-Ztg* skarży się na zachowanie się wydziałów municypalnych, które znów „postawiły program bezowocnej negacyi.“ Również niepodoba się organowi ministeryalnemu protest kronstadzkiego dystryktowego zgromadzenia przeciw zgromadzeniu narodu saskiego.

Pomimo wczorajszego doniesienia *Presse, Ost d. Post* powtórnie dziś utrzymuje, że Rada państwa niezbierze się w pierwszych dniach przyszłego miesiąca, ponieważ niemieccy członkowie ministerstwa przytem się upierają, ażeby Radę państwa zwołać dopiero wtedy, kiedy zebranie się sejmu siedmiogrodzkiego stanowczo będzie postanowionem, gdyż wielka część posłów lewej strony nie zechce zgodzić się na to, aby sprawy należące do Rady pełnej przyznawać Radzie szczuplejszej. Patentu zwołującego sejm siedmiogrodzki w najlepszym nawet razie spodziewać się można według *Ost d. Post* zaledwie przed ostatnim tygodniem bieżącego miesiąca.

O powstaniu w Polsce pisze wieczorny *Wanderer*: „Według wszystkich wiadomości zdaje się, że źle stoją akcye rządu rosyjskiego. W mniemaniu tem utwierdzają nie tyle polskie doniesienia o pomyślnem powstańców położeniu, jak same doniesienia rosyjskie, które pod względem jasności nic nie pozostawiają do życzenia. Rosya stawia swą armią na stopie wojennej a poseł rosyjski w Paryżu, baron Budberg opowiada, że Rosya z powodu dawniejszej redukcyi pomnażać musi armią; Kronstadt, tego Cerbera północnej wieży Babel, jak nazywają i to nie bez słuszności nowożytną stolicę Petersburg, fortyfikują. Wiadomości te są jasne. Powstanie polskie przybiera groźniejsze rozmiary, których więcej zaprzeczyć nie można, a które możliwość obcej na rzecz Polski interwencyi niekoniecznie pozwalają brać za czyste urojenie. Rząd rosyjski i jego krajowi i zagraniczni zausznicy nie tają przed sobą więcej niebezpieczeństwa, które w skutek wzmagającego się powstania zagraża Rosyi. Podobnie jak podczas dotychczasowej epoki powstania wzrost jego najprawdziwiej poznać można było z urzędowych rosyjskich biuletynów o rozbitych i ściganych bandach, tak teraz potwierdzają same świeżo przez Rosyą przedsięwzięte środki fakt, że sprawa polska obecnie przybrała znaczne rozmiary.

Co się tyczy samych Polaków, można z pewnością utrzymywać, iż postanowienie uwolnienia się chociażby z największemi ofiarami z pod jarzma moskiewskiego, staje się coraz powszechniejszem. Rozpisane przez komitet centralny kwoty wpływają najpunktualniej do kas, a natłok ludzi młodszych i starszych do tak zwanych biór werbunkowych jest nadzwyczajnie wielki. Jak donoszą z Warszawy i wszystkich stron Polski, powszechny zapał i gotowość do ofiar przechodzą wszelkie oczekiwanie. W komitecie centralnym połączone są dziś wszystkie stronnictwa, zgoda między sobą a jedność w ruchu to hasło rządu narodowego.“

J. C. K. Ap. Mość wydał następujące własnoręczne pisma:

Kochany hrabio Apponyi! Postanawiam uwolnić cię na twą prośbę od godności Naczelnego Sędziego krajowego w Mojem królestwie węgierskiem.
Wiedeń 8go kwietnia 1863 r.
Franciszek Józef m. p.

Kochany hrabio Andrassy! Mianuję cię Judex curiae regiae w Mojem królestwie węgierskiem.
Wiedeń 8go kwietnia 1863 r.
Franciszek Józef m. p.

— Korespondent z Wiednia do *Allg. Ztg* z d. 7go b. m. podaje następującą wiadomość, którą powtórzyliśmy w telegramie zamieszczonym w numerze onegdajszym:

Nie wszystkie trzy naraz, lecz wszystkie trzy jedno po drugiem, mają rozpocząć działanie dyplomatyczne państwa, które w imieniu mocarstw w kongresie reprezentowanych wystąpić w Petersburgu zamierzyły. Austrya ma naprzód wysłać notę do Petersburga, państwa zachodnie pójdą za nią, może zbiorowo może z drobnemi zmianami tekstu swych komunikacyj. Austrya przeto zyskałaby sposobność do uzasadnienia swych właściwych argumentów i interesów. Tym sposobem przypadłby jej zaszczyt, jakkolwiek skromnej i umiarkowanej inicyatywy. Ta modła będzie prawdopodobnie tem bardziej przyjemną że jest powód mniemania, iż ją gabinet londyński równie dobrze przyjmie jak paryski. W kwestyi reklamacyjnej z powodu zgwałcenia granicy przyrzekł W. Książe Konstanty rychłe i zupełne zadośćuczynienie i nakazał utworzyć komisyę, która wypadek ten zbadać ma jak najskrupulatniej.

Królestwo Polskie.

Z nakazu cara podciągnięto pod sekwestracyę majątki obywateli Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy mających udział w obecnem powstaniu. Przepisy w tym względzie na radzie ministrów ułożone, otrzymały zatwierdzenie carskie w d. 27 marca r. b. Minister sekretarz stanu Królestwa Polskiego przesłał te przepisy Namiestnikowi w Warszawie celem zastósowania onych w Królestwie kongresowem, gdzie jeśli ze względu na formy cywilnosądowe lub hipoteczne, wypadnie może poczynić pewne w nich zmiany, rzecz atoli pozostanie ta sama. Oto są oba te dokumenta:

„Do JCW. namiestnika w Królestwie Polskiem. W wykonaniu rozkazu Najj. Pana, na posiedzenie komitetu ministrów, wniesiony był przez ministra spraw wewnętrznych projekt przepisów dotyczących zajścia w sekwestracyą majątków należących do osób biorących udział w nieporządkach, wynikłych w guberniach graniczących z Królestwem Polskiem, oraz administracyi temiż majątkami. JCMość raczył przepisy powyższe przejrzeć i najwyżej zatwierdzić w dniu 15 marca r. b. Przy tem podobało się N. Panu rozkazać, przepisy te zakomunikować Waszej CW. do bliższego uznania i przedstawienia swych wniosków, o ile takowe przepisy w Królestwie Polskiem zastósowane być mogą. O takowej monarszej woli donosząc Waszej CW. mam zaszczyt przesłać załącznie otrzymaną od zarządzającego czynnościami komitetu ministrów kopią powyższych przepisów.
(podpisano) Minister sekretarz stanu Łęski.“

Nr. 8244 w St. Petersburgu dnia 19 (31) marca 1862 r.

N. Pan raczył przepisy te przeglądać i najwyżej zatwierdzić w Petersburgu dnia 15 marca 1863.

Zarządzający czynnościami komitetu ministrów
Sekretarz stanu (podpisano) Korniłow.

Przepisy dotyczące sekwestracyi majątków należących do osób biorących udział w nieporządkach, wynikłych w guberniach graniczących z Królestwem Polskiem, oraz administracyi temiż majątkami.

§ 1. Udział w nieporządkach wynikłych w niektórych częściach gubernij zachodnich pociąga za sobą odpowiedzialność, tak osobistą jako i majątkową.

§ 2. Na majątki osób biorących udział w nieporządkach rozciąga się sekwestr z rozkazu głównej władzy, celem zabezpieczenia odpowiedzialności majątkowej.

§ 3. Ulegają sekwestracyi: wszelki majątek nieruchomy będący w posiadaniu biorącego udział w nieporządkach, w cesarstwie położony, ruchomości jako to: w biletach bankowych, akcyach i obligacyach niewyłączonych na mocy ogólnych przepisów od sekwestru, jakoteż w gotowiznie i w należnościach z aktów wynikających.

§ 4. Równie ulega sekwestracyi wszelkie mienie, będące w czasowem lub dożywotniem posiadaniu osób biorących udział w nieporządkach, na mocy jakichbądź aktów lub dokumentów.

§ 5. Majątki zasekwestrowane przechodzą pod zarząd miejscowej izby dóbr państwa.

§ 6. Domy w miastach sekwestracyi uległe, mogą pozostać w administracyi miejscowej władzy miejskiej.

§ 7. Oddanie zasekwestrowanego majątku i wszelkich dotyczących tegoż dokumentów osobie przeznaczonej do administrowania nim, dopełnionem będzie przez miejscowego urzędnika policyjnego, lub też innego przez rząd gubernialny wyznaczonego, według inwentarza na papierze zwyczajnym sporządzonego, w przytomności dwóch wiarogodnych świadków. Przy tej czynności może być obecnym właściciel, członkowie jego rodziny, lub też zarządzający majątkiem.

§ 8. W inwentarzu nie zamieszczają się te tylko przedmioty, jakie na mocy ogólnych przepisów pozostawiają się nieodpowiedzialnym dłużnikom przy spisie inwentarza ich ruchomości.

§ 9. Majątki będące w posiadaniu wspólnem osoby biorącej udział w nieporządkach i innych niemających udziału, pozostawiają się w administracyi tych ostatnich; przy czem urzędnik przeznaczony do oddania majątku łącznie z osobą, której poruczono przyjęcie onego, po dokładnem przekonaniu się o dochodach, jakie majątek przynosi, zobowiązą współwłaścicieli w administracyi których majątek pozostaje, złożyć się winna przez nich deklaracyą, aby z dochodów część przypadającą na biorącego udział w nieporządkach, wnosili do izby dóbr państwa.

§ 10. Z powyższych majątków te, które są wydzierżawione osobom niemającym udziału w nieporządkach na mocy niewątpliwych kontraktów, zdziałanych przed zatwierdzeniem niniejszych przepisów, nie odbierają się dzierżawcom, lecz ci ostatni obowiązani są złożyć deklaracyą, że będą wnosić raty dzierżawne w terminach kontraktem oznaczonych do izby dóbr państwa.

§ 11. Minister dóbr państwa wyda szczegółową instrukcyę dla izb pod władzą jego zostających co do zarządu zasekwestrowanych majątków, tudzież rachunkowości w ich administrowaniu.

§ 12. Wszelkie konieczne wydatki na majątki zasekwestrowane ponoszone, zaspakajane będą z dochodów tychże majątków.

§ 13. Z dochodów ściągniętych z majątku zasekwestrowanych bezzwłocznie uskuteczniają się wszelkie terminowe wypłaty rat przypadających instytucyom kredytowym, kapitałom p jeznickim, tudzież wszelkie podatki i ciężary do tych majątków przywiązane, jak również wszelkie pretensye prywatnych osób, na zasadzie niewątpliwych prawnych dowodów, sporządzonych przed zatwierdzeniem niniejszych przepisów.

§ 14. Pozostałości, jakie się pokażą po zaspokojeniu wszystkich wynikających z mocy niniejszych przepisów wypłat i wydatków majątku dotyczących, umieszczane będą na procent w banku państwa, albo w jego kantorach.

§ 15. Właściciel i jego rodzina z majątku zasekwestrowanego ustąpić winni, lecz jeżli się okaże, że członkowie jego rodziny nie brali udziału w nieporządkach i nie mając oddzielnego majątku, pozbawieni są środków do zaspokojenia pierwszych potrzeb, to według uznania głównej miejscowej władzy, może być wyznaczony im na alimenta, pewien fundusz z czystego dochodu, jeżeli pozostanie po zaspokojeniu wszelkich koniecznych z mocy niniejszych przepisów wynikających, wypłat i wydatków na majątku ciążących.

§ 16. Zajęcie majątku w sekwestracyą trwać będzie aż do mającego nastąpić, po zupełnem przywróceniu porządku, rozporządzenia; gdyby jednak okazało się, że zarzuty na właścicielu zasekwestrowanego majątku ciążące, są bezzasadne, z rozkazu głównej miejscowej władzy, sekwestr takowy uchyla się i majątek powraca się właścicielowi z wszelkiemi dochodami, jakie po zaspokojeniu wynikających z mocy niniejszych przepisów wypłat i wydatków pozostaną.

Zarządzający czynnościami komitetu ministrów
Sekretarz stanu (podpisano) Korniłow.

— Jeden z dzienników poznańskich pisze pod dniem 9 b. m.: Dochodzą nas z rozmaitych stron naszego Księstwa wiadomości, że przeciągają po powiatach kolumny ruchome wojska, rewidując w marszu swym napotkane wozy, a nawet osoby. We wsiach prawie wszystkich nad granicą Królestwa Polskiego położonych stoi wojsko i robi naturalnie mieszkańcom tamtejszym ambaras. Zdaje się, że jesteśmy de facto w stanie wojennym, lubo przyczyny podobnego postępowania nikt odgadnąć nie może. Liczne odbieramy doniesienia, lubo późne, o rewizyach bez powodu i uprawnienia, o zabieraniu niezbędnych przedmiotów w życiu ludzkiem, jak np. koszul itd. Podobne postępowanie prawnie się nie da usprawiedliwić, to też każdy w ten sposób pokrzywdzony, niechaj nie omieszka zanieść bezzwłocznie swego zażalenia do właściwych władz. Przy tej sposobności musimy dodać, że major rosyjskiej żandarmeryi Bergmann z Kalisza, o którego przybyciu do Poznania przed kilku dniami w Dzienniku naszym wspomnieliśmy, a który, jak się zdaje, przydany został do boku rosyjskiemu pułkownikowi Weymarnowi, bawiącemu od początku lutego, czy też już od końca stycznia przy jenerale piechoty Werderze, głównodowodzącym czterema korpusami, robi ekskursye po W. Ks. Poznańskiem już to końmi pocztowemi, już też prywatnemi, zapewne nie botaniczne, bo zioła w naszem Księstwie zaledwie zaczynają z ziemi wychodzić.

Prusy.

Dokończenie mowy posła Libelta mianej 31go marca na posiedzeniu berlińskiej Izby poselskiej.

„Więzienia po sądach, po policyach, po fortecach przepełnione są więźniami polskimi. Niektórym obywatelom w dom postawiono żandarma dla obserwacyi, aby uważał kto tam przybywa lub wyjeżdża. Radzca ziemiański wągrowiecki, zakazał pod karą stu talarów zapowiedziane żałobne nabożeństwo za pewnego obywatela z powiatu, który w bitwie pod Miechowem zginął, i nabożeństwo w kościele miejsca mieć nie mogło. Na pierwszą lepszą denuncyacyą, odbywają się tak po miastach jak po wsiach, przetrząkiwania domów, budynków gospodarczych, kościołów a nawet grobowców, celem wynalezienia składów broni, granatów lub prochu. Z tego samego powodu, ku wielkiemu uciemiężeniu mieszkańców, policyanci, żandarmi, celnicy i wojskowi zatrzymują i przetrząsają wozy i powozy.

„Oto, panowie, jaki taki obraz postępowania dziś rządowego u nas. Rzecz jasna, że takie postępowanie wśród ludności polskiej Prusom sympatyi nie obudzi, że owszem uczucia i serca polskie głęboko zakrwawi. Nie mogę nie wypowiedzieć tego, że pod takiemi okolicznościami, oczy ku Austryi się zwracają, gdzie więcej po ludzku sobie postępują chociaż w obec dzisiejszych wypadków, Austrya taki sam ma interes ze względu na Galicyą, jak Prusy ze względu na na Poznańskie. Wszelako władze tamtejsze są tego zdania, że dopóki Polacy z Krakowa i Galicyi nic przeciwko Austryi nie przedsiębiorą, usiłowania ich niesienia pomocy współbraciom w zaciętym boju z Rosyą, należy może hamować i powstrzymać, ale ich zato karać i zbytniemi środkami ostrożności prześladować nie można. Jest to słuszna, mojem zdaniem, zasada, którą Austrya pojęła, żądać pomoc mocniejszemu, aby słabszego powalić, jeżeli tamten ucisku, a ten tu jest uciśnionym, jest to pozbawić się sympatyi każdego, kto po ludzku sądzi i po ludzku czuje; i że dla tego polityka, która w taki sposób ludzkie uczucia obraża, sama się w sądzie opinii publicznej całego ucywilizowanego świata potępia.

„Drugi rodzaj i to wyższy kooperacyi uważam w komunikacyach, jakie władze wojskowe i cywilne tak po pruskiej jak po rosyjskiej stronie, między sobą na ten cel utrzymują, aby powstanie polskie czy to w całości, czy częściowo przytłumić. Nie mając urzędowych dowodów w ręku nie

---

być niemoże) jakim sposobem owe Nowogrody owe Wielkie Łuki owe Pskowy, owe Smoleńska, i inne tym podobne miejsca obronne od nas odeszły, a zaś nie pod przymierzem tych niezbożnych ludzi, chytrością i zdradą zginęły; a nie sięgając dziejów dalszych, a zaś nie świeżo postanowione przymierze z Borysem za wesłaniem we włości Wieliczką, kilka tysięcy ludzi z działami, ten nieszczęsny i zdradziecki Moskwicin nie złamał, nie zgwałcił? A zaś w te czasy Przyłuki miasteczko książąt Wiśniowieckich i szlachcica jednego na imię Kamienieckiego nie splondrował nie spalił? A to świeże braci naszych pokojem ubezpieczonych haniebne zamordowanie, czy nie dość tego przeklętego nieprzyjaciela zdradę i obłudę pokazuje? A tak Miłościwi Panowie Bracia, przyczyny takie mając, okazyę zdawna pożądaną widząc, samę Fortunę zwykle Przodkom naszym, ludziom onym rycerskim, trąbą swą ucieszną pobudkę dawającą słysząc. Porusiajmy się z tego snu: a do czego nam Bóg — do czego nam owa krew Polska, do czego Fortuna Ojców naszych, ścieszki łacne i dosyć szerokie sporządziła, drogą niewątpliwą i prostą ukazała, torem wielkim przed nami i wprzód poszła. Ochotnemi sercy, a wesoło idźmy, zelżywości zdrady, chytrości i szkód wziętych się zemścijmy — sławy nabywajmy. Spomnijcie sobie mężowie sławni: Toporowie, Starzykoniowie, Gryfowie, Jastrzębcy, Dębnowie, Szreniawici, Mzurowie, Habdankowie, Nałęczowie i inni, co przodkowie wasi z Mieczysławem pierwszym Chrześcianinem i z synem jego Bolesławem królem, w tej Ojczyźnie robili, jako narody pograniczne gromili, jako Kijów nieraz wywracali, jakie i kędy granice tej Koronie czynili, jako słupy żelazne w Dnieprze na znak kopców rękami swemi stawiali. Z drugiej strony Sasy i Prusy zawojowawszy żelazne także kolumny w Osie rzece miasto granic kładli. Spomnijcie sobie mężowie bitni: Jelitowie, Lewartowie, Junoszy, Leszczycowie, Soboli, Pomiańcy, Sulimczykowie i inni, jako wasza cna krew za Łokietka i Kazimierza (acz i przedtem) cześć, pochwałę, imie wielkie temu Państwu uczyniła. Nie było tak ostrego miecza nieprzyjacielskiego, któregobyście nie stępili, nie było tak mocnych murów, którychbyście nie obalili, nie było tak rycerskiej nacyi, którejbyście niezawojowali. I wy teraz nie ruszycież się z drugą bracią do szabel? nie wsią dziecie na koń? nieporwiecie kopij? nieskruszycie o mury, za któremi nie mężowie dzielni, ale niewiasty mieszkają. Nasze to dobra ojczyste (bo i cnota ojczysta), nasze to są skarby a jeszcze w przyległości, czemu do nich przodków swych naśladując nie idziemy? Ukazuje nam ręką swoją ojczyzna granice, kędy je mieć chciała, skarżąc się i utyskując, że ciasno mieszkamy, a my o szczęście samo na głos wołający niedbamy. Ano Inflanty pod nogą nieprzyjacielską, nad myśl nietylko podobieństwo słabszą, dyszą, ręce im od wabienia ustały, gardła od wołania na nas poschły, szyje tak długo wyglądając ratunku naszego zabolały. Więc Szwecyę państwo jako świat starodawne, wszerz i wzdłuż dalekie, głębokie, w metale i ludzi dostatnie; ażaliżby niesnadno, zwłaszcza tak lekkiego nieprzyjacielowi, mogło zatem być odjęte. Atoli to pewna, że rzeczpospolita nasza, niejako jeszcze za grzechy nasze zamieszana mogłaby tym nietylko sama uspokojoną stanąć, ale i obcym narodom, jeśli jaki uszczerbek w czem wzięty, sowitą nagrodą we wszystkiem uczynioną pokazać. Sławą zaprawdę nietylko przodkom naszym zrównamy, ale i wszelkie narody, którym tamta monarchia, bądź dla odległości a ztąd niewiadomości, bądź dla dawnych jej dziejów, mniemania zda się niezwyciężona przejdziemy. Czego wszystkiego ja, jako syn tej ojczyzny uprzejmem sercem życzę, i tę życzliwość moję, jakoby za kolędę tejże ojczyznie miłej oddaję.

Nowości Bibliograficzne.

Warszawa. Numer kwietniowy *Biblioteki Warszawskiej* zawiera następujące artykuły: Polska w r. 1646 a Polska w r. 1648 — opowiadanie historyczne p. Szajnochę.

Na jakich zasadach rachunku oparte być powinno stowarzyszenie emerytalne, p. Józefa Słomińskiego.

Kronika paryzka. Źródła francuskich dziejopisów. Cesarze rzymscy przez p. Zeller. Pamiętniki i historya we Francyi przez Karola Caboche. Niewiasta w XVIII wieku przez p. Goncourt. Dzieła dramatyczne Tirso de Molina przekład p. Royer. Przyjęcie księcia Broglie do Akademii, mowa pana Saint-Marc-de Girardin.

Przejażdżka po czarnomorskich i azowskich pobrzeżach tudzież po dnieprowskiem Zaporożu odbyta w r. 1857 p. Andrzeja Podbereskiego.— Kronika literacka: Bibl. Ossolińskich. T. I. p. G. E. Ubiory ludu polskiego P. W.

Miasto Augustów p. Jana Jaruntowskiego.

Korespondencye: Do redakcyi Bibl. Warszawskiej od Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego — Od redaktora Postępu I. N. Osieckiego i t. d.

Wiedeń. Dziewiąty Nr. *Postępu* zawiera następujące artykuły: Bitwa pod Wąchockiem z drzeworytem.— Joachim Lelewel — Społeczność i socyalizm — Wyprawa wiedeńska.

W numerze tym oznajmia redakcya, iż z powodu ważności sprawy polskiej, Postęp od 1go kwietnia zamienia się na dwótygodnik polityczny, przyczem donosi iż równocześnie rozpocznie druk rozprawy Bronisława Zamorskiego pod tytułem: Dzieje dyplomacyi polskiej po rozbiorze Polski aż do naszych czasów.

Lipsk. Nakładem Brockhausa wyszła *Lutnia*, piosennik polski. Jest to zbiór dawnych i nowych pieśni rozmaitych autorów jak: Balińskiego Karola, Berwińskiego, Dworzeckiego, Felińskiego Alojzego, Garczyńskiego, Gaszyńskiego, Góreckiego, Gosławskiego, Goszczyńskiego, Herwega, Lenartowicza, Meyznera Józefa, Mickiewicza, Niemcewicza, Orpiszewskiego Ludwika, Janusza, Romanowskiego, Siemieńskiego, Słowackiego, Lorda Stratford Redcliffa, Szujskiego, Ujejskiego Kornela, Wasilewskiego Edmunda, Witwickiego, Zaleskiego Bohdana. Oprócz powyższych autorów wiele jest bezimiennych pieśni śpiewanych w rozmaitych okolicznościach krajowych z dawnych i nowszych epok. Do zbioru tego jednak niedostaje kilka pieśni mających wartość niepośledną, jak między innemi ów hymn: Cześć polskiej ziemi cześć! — a i z barskich czasów niemałoby się znalazło. Niektóre także piosnki Rajnolda Suchodolskiego tak popularne w r. 1831, zasługiwały na powtórzenie, niemniej jak Doliny Starzeńskiego, prawdziwie udatne piosenki.

Hamburg. U Hofmana i Campe wyszło dzieło po niemiecku pod tytułem: *Die Bergvölker des Kaukasus* i t. d., czyli: Ludy kaukazkie i walka ich z rosyanami, opisane przez naocznego świadka Teofila Łapińskiego (Tefik-Beya) półkownika i dowódzcy oddziału polskiego w kraju niepodległych kaukazyan. Jest to staranne studium tego małoznanego kraju, a szczególniej charakteru mieszkańców. Jest to ten sam Łapiński, którego widzimy na czele wyprawy Baltyckiej, zatrzymanego w porcie Malmö w Szwecyi.

Paryż. Mnóstwo dziś broszur wychodzi w sprawie polskiej. Przytoczymy przynajmniej ich tytuły: *Le Réveil de la Pologne* przez księdza A. Guthlin profesora filozofii w Kolmarze. *Le Rétablissement de la Pologne* przez Lanfrey. *Le Tocsin de la Pologne*, bezimienna, z godłem Napoleona IIIgo: Wszędzie, gdziekolwiek dobra sprawa potrzebuje obrony, sztandar Francyi zawsze na przodzie. *La Pologne et L' Europe* przez Jerzego Seigneur, adwokata przy trybunale Cesarskim. *Pape et Pologne* J. M. Cayla z godłem dawnych Krzyżowców: „Bóg tak chce! Bóg tak chce!“ *Appel de la Pologne à l' Autriche et la France* przez Józefa Tańskiego. We wszystkich tych pismach przemawia najszczersza sympatya, a nawet uniesienie dla sprawy przygnębionego narodu.

mogę na to kłaść wielkiej wartości, o czem jednak powszechnie mówią, że o przechodach oddziałów poznańskiego do obozów powstańczych w Królestwie Polskiem, komendy rosyjskie nadgraniczne przez władze pruskie dokładnie były zainformowane; tej samej nocy, kiedy Polacy przechodzili granice, wymieniano sobie sygnały rakietami; że i odwrotnie władze wojskowe rosyjskie zawiadamiają zawsze komendy nadgraniczne pruskie, kiedy i ku jakiej stronie zamierzają przeć powstańców ku granicy. Jakkolwiek o tem wszystkiem nie mam dowodnych wiadomości, sądzę jednak, że takie komunikacye władz pruskich i rosyjskich między sobą zachodzą i zachodzić muszą, a to już dla tego samego, że jak wiadomo, zaraz po zawarciu konwencyi odkomenderowany został do Poznania wyższy oficer rosyjski pułkownik Wejmarn, który dotąd jeszcze zasiada w Poznaniu, utrzymując stosunki tak z prezesem policyi p. Baerensprung, jak ze sztabem głównym komenderującego jenerała Werdera. Czy i ze strony tutejszej odkomenderowanym został oficer pruski do głównej kwatery wojska rosyjskiego, o tem nie wiem, choć o tem powiadają.

„Trzeci nakoniec najwyższy rodzaj kooperacyi widzę w tych przypadkach, gdzie rzeczywiście już zbrojne oddziały tak pruskiego jak rosyjskiego wojska granice przekroczyły, w celu przytłumienia powstania.

„Pan minister spraw wewnętrznych nie potrafił odeprzeć faktu, choć go nie chciał przyznać, co już poprzednio było przedmiotem rozprawy, że pod Dobrzynem, rzeczywiście wojsko pruskie przeszło za most graniczny, i że z tamtej strony, wraz z żołnierzami rosyjskiemi, przepatrolowało las, i nieznalazłszy powstańców wróciło na powrót. Wypadek ten, pomimo zaprzeczenia, zupełnie został stwierdzony przez wiadomości, które niektórzy posłowie nasi z tamtych stron odebrali.

„Następnie piszą do *Ostd. Ztg* z Miłosławia pod dniem 19 marca:

„„Dziś po południu o godzinie 4tej, pocztarek z Pyzdr w towarzystwie pięciu kozaków, zatrzymał się przed tutejszym urzędem pocztowym, ażeby sztafetą przesłać depeszę do Kalisza, co też natychmiast uskutecznionem zostało. Wojsko to rosyjskie przybyło zupełnie uzbrojone, i przez tutejszą załogę pruską rozbrojonem nie zostało, częstowano ich owszem cygarami i dano im pocześne na drogę.““

— „„Godzina szósta po obiedzie. Właśnie druga nadchodzi sztafeta, eskortowana znowu przez pięciu kozaków uzbrojonych. Uzupełniając pierwszą moję wiadomość, donoszę, że jeden z tutejszych mieszkańców, który się spokojnie tym niespodziewanym gościom przypatrywał, przez żołnierzy pruskich ranionym został, a dwaj inni kolbami uderzeni zostali. Kozacy popasali konie w oberży Basego pod strażą sześciu żołnierzy pruskich.““

„Ponieważ niedawno temu pod dniem 25 marca, gazeta rządowa pruska, zaprzeczyła całemu temu doniesieniu, które już było do francuskich gazet przeszło, postarałem się więc o autentyczne wiadomości z miejsca samego, wedle telegramu, który dziś jeszcze odebrałem, wiadomość gazety pomienionéj we wszystkich punktach potwierdzoną została. Mnóstwo ludzi tych kozaków widziało i dla tego rozeszła się zaraz o nich wiadomość na wszystkie strony; krom tego jest źródło mojego telegramu zupełnie pewne. Być może, że rządowi cały ten wypadek nie był wiadomy, albowiem kozacy, przekraczając zbrojnie granicę pruską zapewne o poprzednie pozwolenie się nie postarali, jak to chciał mieć pan prezes ministrów. Ale takich przekroczeń granic bez pozwolenia, będzie zapewne więcéj niewiadomych dla tego rządowi, a jednak prawdziwych. Miłosław ma ludność czysto-polską, i łatwo najście takie miasta przez kozaków, mogło doprowadzić do ekscesu, zbiegowisko ciekawych mogło nawet wywołać starcie z wojskiem. Zdaje mi się więc, że leżało w obowiązku rządu zainformować się należycie o tym wypadku, by na przyszłość zagrodzić podobnym zbrojnym przekroczeniom Rosyan.

„Nakoniec donoszą z Królewca listem z Fryderykshofu pod Szczytnem (Ortelburg) pod dniem 10 marca.

„„W niedzielę ruszyły trzy kolumny powstańców na Dombrowę, odległą tu ztąd około pół mili, która przez sotnią kozaków obsadzoną była. Moskale ostrzeżeni przez patrol, wysłali natychmiast do nas kozaków. Wojsko pruskie (kompania trzeciego pułku piechoty) wystąpiło i stanęło naprzeciwko powstańcom na 600 kroków w szyku bojowym. Lewe skrzydło tworzyło 40 kozaków, na prawem stało 60 piechoty rosyjskiéj. Nie przyszło jednak do strzałów, albowiem powstańcy, straciwszy jednego ułana, którego ujęto, cofnęli się. Wojsko pruskie wróciło na swoje stanowisko nocą o godzinie trzeciéj.““

„List donosi daléj, że nazajutrz o godzinie 7éj rano, zaszła już bitwa pod miasteczkiem Mysznicą, w któréj pruskie wojsko nie miało udziału, albowiem Rosyanom nadeszły były nocą dostateczne posiłki.

„Nie mając znajomych w owych stronach, nie mogłem na miejscu zasięgnąć wiadomości od naocznych świadków, któreby powyższe doniesienie *Gazety Królewieckiéj* objaśniły. Tymczasem wiadomość ta przeszła do rozmaitych innych gazet, i ile mi wiadomo, nie zaprzeczono jéj ani w rządowym organie pruskim, ani w półurzędowych kolumnach Gazety północno-niemieckiéj. Z tego powodu, że zaprzeczenie żadne nie nastąpiło, muszę cały ten wypadek uważać za prawdziwy, ile że się o nim korespondent dość szczegółowo rozpisuje. Kooperacya wojskowa tu najwyraźniejsza.

„Oprócz tych kooperacyi nie można pominąć i téj okoliczności w jak rozmaity sposób władze pruskie obchodzą się z powstańcami, którzy przechodzą tutejszą granicę, a z Moskalami, których powstańcy na tę stronę przepędzają. Pierwszych prowadzono niedawno pod silną eskortą wojska, powiązanych dwóch a dwóch, od granicy aż do fortecy do Poznania, gdzie dotąd osadzeni siedzą, traktowani, jako rota karna; kiedy przeciwnie żołnierze rosyjscy, jeżeli parci granicę pruską przechodzą, nie zawsze bywają rozbrojeni, a przy danéj stosownéj porze z końmi, z bronią i amunicyą wkraczają napowrót do Polski, nie raz eskortowani aż do granicy przez wojsko pruskie z muzyką na czele.

„Panowie pojmiecie z tego wszystkiego, że polityka teraźniejszego rządu, tak jakem ją na wstępie skreślił, w całem znaczeniu swojem dotąd jeszcze istnieje, i że z nią w parze także i konwencya z dnia 8 lutego, istnieć nie przestała, a w danych stosunkach w całéj doniosłości rozwinąć się może.

„Czyli polityka tego rodzaju interesa Prus popiera, czyje przeciwnie w wysokim stopniu na niebezpieczeństwa naraża, nie moją rzeczą jest rozwodzić się. Rozprawy panów poprzednie kwestyą tę już rozstrzygnęły.

„W końcu nadmienić mi tylko jeszcze wypada, że w tem rozumieniu, obawy petentów dziś jeszcze jak dawniéj są uzasadnione, i wnioski ich usprawiedliwione. Sądzę jednakże, żeby wysoka Izba powadze swojéj ubliżyła, gdyby w mowie będące petycye rządowi chciała przekazać do uwzględnienia, przyjąwszy niedawno wielką większością głosów, rezolucyą w téj saméj myśli postawioną, o któréj przecież przynajmniéj ma prawo spodziewać się, że jako poważny głos reprezentantów ludu, u rządu znaleść powinna była należne uwzględnienie. Z tego więc jedynie powodu będę wraz z kolegami moimi za wnioskiem komisyi głosował. Gdyby jednakże podobało się wysokiej Izbie z okoliczności przedłożonych jéj petycyj, powtórną do rządu wystosować rezolucyą, w takim razie i my przychylilibyśmy się do niéj, i głosowali wtedy przeciwko wnioskowi komisyi.“

Szwajcarya.

Donieśliśmy już pokrótce o zgromadzeniach odbywanych na korzyść Polski. W jednem z pism wielkopolskich znajdujemy w tym przedmiocie ciekawe szczegóły podane w liście z Zürich z d. 5go b. m. i takowe tu powtarzamy.

Kiedy dzienniki szwajcarskie, pobudzone odezwą polską do różnych krajów, (którą *Czas* 15go marca także umieścił) zaczęły zachęcać i wzywać do tworzenia komitetów w Szwajcaryi, kiedy następnie z różnych stron słyszeć się dało, że odezwa polska nie została bez skutku i że w saméj rzeczy w niektórych kantonach potworzyły się komitety; wtedy za staraniem p. Vogta, prezesa towarzystwa „Helvetia“, naznaczony został mityng w Olten na d. 22 marca, w celu jak to już wiecie, utworzenia Komitetu Centralnego dla Szwajcaryi. Na zebraniu tem przyjęto tę ogólną zasadę, podaną przez hr. Władysława Platera, „że sprawa Polski stoi wyżéj nad sprawy wszystkich stronnictw i że Polska domaga się od swych licznych przyjaciół w różnych krajach, aby na jéj ołtarzu złożyli wszelką dążność stronniczą i jednomyślnie wspierali wszelkiemi środkami jéj walkę, tak korzystną dla wolności europejskiéj.“ Wszczęła się dyskusya nad środkami wspierania powstania polskiego i po wysłuchaniu zdania sprawy z czynności komitetu kantonalnego w Zürich, który będąc najprzód złożony z Polaków, tu studyujących, oddał władzę w ręce powszechnie szanowanego profesora Vögeli i odtąd składał się z samych Szwajcarów, przyjęto następujące wnioski:

1) Sprawa Polski dotyka głównie Szwajcaryi, raz bowiem przyjęta i w Polsce w wykonanie wprowadzona zasada podziału krajów słabszych równie zagrozić może niepodległości Szwajcaryi.

2) Obowiązkiem jest każdego Szwajcara, w miarę jego możności, nieść pomoc narodowi polskiemu w jego szlachetnych usiłowaniach.

3) Komitet Centralny polski dla całéj Szwajcaryi powinien być wybrany na zgromadzeniu publicznem w Zürich. Komitet ten będzie się starał o upowszechnienie komitetów lokalnych; będzie centralizował w sobie środki działania skutecznego na korzyść Polski. Zbieranie funduszów ma być lokalne, a rozporządzenie niemi centralne.

4) W ważniejszych przypadkach Komitet Centralny zwołać może delegowanych z różnych kantonów i ich rady zasięgać.

5) Komitet Centralny zasiadać będzie w Zürich.

Kiedy się to wszystko odbywało w Olten, w Zürich miała miejsce ogromna manifestacya pod pozorem koncertu kościelnego. Już sam program dobrze obranych, po większéj części kościelnych śpiewów, dozwalał się spodziewać licznego zgromadzenia, a tem bardziéj, że początek miały stanowić dotąd nieznane hymny polskie i że chwilowo tylko przebywająca tutaj, znana powszechnie śpiewaczka panna de Ruda, Węgierka rodem, z prawdziwym zapałem przyjęła udział w koncercie. Jak liczne było w rzeczy saméj zebranie, możecie łatwo z tego osądzić, że pomimo bardzo niskiéj, bo zaledwie 1 frank wynoszącéj ceny, 1700 fr. czystego dochodu koncert ten przyniósł do kasy komitetu. Nie wdając się w bliższe wykonanie koncertu, wspomnieć to przynajmniéj muszę, że hymn „Boże coś Polskę“ śpiewany na samym początku koncertu przez jednego młodego Polaka, niezmierne wrażenie na słuchaczach zrobił. Szczególne podziękowanie za taką oznakę sympatyi, należało się oddać tak całemu towarzystwu „Harmonia“ jakoteż i jego dyrektorowi p. Haim, za którego szczerem staraniem koncert przyszedł do skutku; kilku zatem tu jeszcze przebywających Polaków, nie omieszkało tego, w wyrazach pełnych wdzięczności, uczynić.

Dnia 23 marca, a zatem nazajutrz po koncercie, naznaczony był mityng w Zürich. Zebranie bardzo liczne, bo kilkaset osób wynoszące przekonało wymownie z jakim interesem mieszkańcy Zürichu zajmują się sprawą polską. Tem wybitniejszą cechę przybrała ta sympatya, że w zgromadzeniu tem wzięły udział osoby najróżniejszego odcienia politycznego towarzystwa, zacząwszy od ludzi najbardziéj poważanych oraz członków rządu tutejszego, a kończąc na prostym mieszczaninie. Towarzystwo „Harmonia“, chcąc i tu pokazać się czynnem, odśpiewało chórem hymn na cześć Polski, skomponowany przez prezesa tegoż towarzystwa p. Karola Kellera, którego to hymn, dziś już wydrukowany, sprzedaje się na korzyść Polaków. Następnie prezydent tymczasowego komitetu prof. Vögeli, zagaiwszy w krótkich słowach posiedzenie, zdał sprawę z dokonanych przez tenże komitet czynności, poczem odczytał, powyżéj już podane, przez zebranie w Olten dnia poprzedniego przyjęte zasady. Zanim przystąpiono do wyborów, prezydujący, w niedługiéj lecz przekonywającéj i pełnéj zapału mowie, sam jako historyk, starał się wyświetlić, że powstanie Polski nie jest bez interesu dla Szwajcarów, że Szwajcarzy powinni wszelkiemi siłami powstanie to wspierać, gdyż nie można ani na chwilę zapominać o tyle razy już wznawianych planach podziału Szwajcaryi, które, kto wie, czy i dziś jeszcze nie są przedmiotem sekretnych działań gabinetów europejskich. Po takiem zachęcaniu do wspierania powstania polskiego, prezydent wniósł pytanie, czy zasady przyjęte w Olten, mają i tu być uważane za głos przekonania wewnętrznego, każdego z obecnych. Przy téj sposobności zabrał głos: prezes rządu tutejszego Dr Zehnder, prof. Keller i wielu innych, i jedni z większym drudzy z mniejszym darem wymowy, zmierzali do potwierdzenia podanych wniosków, które następnie przyjęte zostały. Teraz dopiero przystąpiono do wyborów na członków Komitetu Centralnego, którén łącząc w sobie tak atrybucye kantonalne jakoteż całego kraju, najmniéj z siedmiu członków składać się powinien, przyczem pozostaje mu prawo w razie większych zatrudnień, czterech nadzwyczajnych członków dobrać.

Prezydentem został jednogłośnie wybrany prof. Vögeli, a następnie były poseł polski hrabia Władysław Plater, którén jakkolwiek wymawiając się od tak zaszczytnego urzędu, nie chciał go przyjąć, lecz w końcu musiał się poddać energicznie objawionéj woli przez tak licznych przyjaciół Polski. Na pięciu innych członków wybrani zostali: Gottfried Keller, E. Sulzberger adwokat, dyrekt. Zangger, prof. K. Keller i Sieber-Gasy, a gdy się wybory skończyły, hr. Plater zabrał głos i w wyrazach doborowych i siarczystych wyraził najprzód otuchę i nadzieję dobréj przyszłości, która się budzić musi i w sercu każdego Polaka, widzącego tak silnie wyrażoną sympatyą dla swéj ojczyzny, będącéj dziś w niedoli i cierpieniu. Wspomniał późniéj także o współczuciach jakie się w innych krajach postrzegać dają, i dodawszy w jaki sposób Polska przez wrogów swoich jest łupioną, paloną, niszczoną masakrowaną ze wstydem naszego wieku, kiedy się wrogowie głoszą być liberałami i wreszcie dziękując raz jeszcze za gorące oznaki przejęcia się Szwajcarów interesem Polski, zakończył okrzykiem, który przez wszystkich powtórzony został: vive la Suisse, vive la Pologne!

Tyle o obu meetingach w Olten i Zürich. Żeby jednak raz zaczętego obrazu manifestacyi w Szwajcaryi na korzyść Polski dokończyć, nie wypada mi ograniczyć się na tem, lecz przynajmniej cokolwiek o innych kantonach wspomnieć.

Liczba komitetów wzrasta bez ustanku, a te które się dotąd potworzyły są: w Bernie, Solurze (Solothurn), S. Gallen, Murten, Glarus, Frauenfeld, Aarau, Schafhausen, Chur, Einsiedeln, Lucernie, Rorschach, Lenzburgu i Genewie. Ogólna summa gotówką, w przeciągu trzech tygodni zebrana, wynosi dziś przeszło 27,000 fr., z któremi komitet bardzo ostrożnie postępuje, a czynności tak komitetu centralnego jako też i komitetów kantonalnych przyjmują z dniem każdym coraz większe rozmiary. Między innemi wspierają powracających do kraju Polaków, lecz tylko za dobrą rekomendacyą. Odezwy każdego komitetu są nadzwyczaj energiczne i pełne entuzyazmu dla Polski **dbałej o los wszystkich swych synów.** Kobiety szwajcarskie nie chcąc ustępować w swych uczuciach dla Polski damom angielskim, zajmują się zakładaniem bazarów, zbieraniem fantów i rozprzedawaniem ich, z czego naturalnie coraz większe fundusze powstają. W kantonie Bern otworzono subskrypcyę po 10 centimów na tydzień, w skutek czego powstał pewien dochód stały.

Macie teraz krótki choć zupełny opis wszystkiego co w Szwajcaryi w miesiącu marcu zaszło, a z czego łatwo także wnosić możecie, że ta mała, górzysta, zaprawdę nie najbogatsza w Europie niespełna 3 miliony ludności licząca kraina, w porównaniu z innemi państwami najwięcéj może zrobiła i że na przyszłość, po tak świetnym początku, spodziewać się można nie cofania się, lecz postępu. Jakich energicznych i prawdziwie z poświęceniem sprawie polskiéj oddających się ludzi potrzeba było, aby manifestacyą tę, w samym zawiązku będącą, do takiego szczytu przyprowadzić, pomimo niepomyślnych wiadomości z kraju, które jakby na złość 21, 22 marca przybywały, łatwo pojmiecie; lecz dziś kryzys przeszła, rzeczy idą swoim trybem, mnożąc tylko wszystko dobre na przyszłość. Cierpliwości tylko!

P. S. W téj chwili dowiaduję się, że w tych dniach założono zostało tutaj biuro szpiegów moskiewskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 kwietnia. Onegdaj uwięziono p. Władysława Bentkowskiego, byłego posła wielkopolskiego, po zawezwaniu go do Dyrekcyi policyi. Dzisiaj rano odbyła się rewizya w mieszkaniu p. Leona Chrzanowskiego jednego z Redaktorów *Czasu*, przyczem go uwięziono. Obaj osadzeni zostali w inkwizytoryacie kryminalnym. Powody aresztowania nie są nam wiadome. Dziś w południe odbyto rewizyę w klasztorze OO. Karmelitów i aresztowano tamecznego przeora; tudzież aresztowano gwardyana OO. Reformatów. Wczoraj aresztowano tu X. Kotkowskiego, kanonika sandomierskiego. W ogóle rewizye domów i aresztowania są teraz na porządku dziennym zarówno w Galicyi jak i w Księstwie Poznańskiem i Prusiech zachodnich.

— Jak z wiarogodnego dowiadujemy się źródła, hr. Ksawery Branicki i p. Edmund Chojecki wyzwali na pojedynek hr. Zygmunta Wielopolskiego, ale w sposób wcale przyzwoity.

— Wczoraj umarł w Wiedniu Juliusz Wysłouch, rodem z Litwy, emigrant z r. 1831, współpracownik wielu dzienników paryzkich, między innemi sprawozdawca do *Constitutionnela* z pierwszego połączonego sejmu berlińskiego. Od r. 1848 osiadłszy w Wiedniu, zajmował się pracami dyplomatycznemi, i był jednym z korespondentów *Czasu*.

— Sąd karny we Lwowie postanowił wytoczyć *Gazecie Narodowej* proces za artykuł wstępny w Nr. 40 z d. 31 marca, jako poszlakowany o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej z § 65 *a* Kod. kar.

— Dnia 8 b. m. uwięziono i do Lwowa przywieziono ze Swierza p. Zygmunta Grochowalskiego. W Grzędzie pod Lwowem odbyto rewizyę we wtorek u p. Pupiasa, tak we dworze jak w zabudowaniach dworskich, lecz denuncyacya okazała się być fałszywą. W Czerniowcach na Bukowinie uwięziono temi dniami p. Ludwika Rudyńskiego urzędnika Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia się od ognia (krakowskiego) jako podejrzanego o wyprawianie ochotników do Polski.

— Jutro w niedzielę 12go kwietnia: ś. Juliusza, w poniedziałek 13go ś. Justyna męcz. i Idy p.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 9 kwietnia w nocy. Izba deputowanych rozpoczęła rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Król przybył do Florencyi w towarzystwie trzech ministrów i przyjmowany był przez ludność z zapałem. Miasto przyozdobione było chorągwiami.

Londyn 10 kwietnia. Rząd duński zaprzecza urzędownie, aby warunki ogłoszone przez *Dagbladet* pod względem Grecyi, były prawdziwe. Warunki jakie rząd duński postawił, tyczą się jedynie stanowiska księcia w Grecyi. (*Dagbladet* doniósł był, że Dania powinna była żądać od Anglii poręczenia Szlezwiku, w zamian i jako warunek przyzwolenia króla Duńskiego na kandydaturę księcia Wilhelma. *Times* i *M. Post* bardzo były niezadowolone tem żądaniem, mniemając, że *Dagbladet* wyraża myśl rządu. Zaprzeczenie też urzędowe było potrzebnem. *Red. Cz.*).

Bruksella 10 kwietnia. Traktat z Holandyą względem zniesienia cła na Skaldzie, podpisany został i będzie przedłożony we wtorek Izbom. Rząd zawarł z Włochami traktat tyczący się handlu, żeglugi, własności literackiej i zniesienia ceł na Skaldzie. Traktat będzie przedłożony Izbom.

Petersburg 10 kwietnia. Cesarz odpowiadając na adres szlachty gubernii petersburgskiej, rzekł, iż jako szlachcic podziela uczucia jej w zupełności, i przekonany jest, iż takowe są jej wspólne z całą szlachtą rosyjską. Spodziewam się, rzekł Cesarz, że przekażecie je waszym dzieciom. Pojmuję tak miłość ojczyzny, jak wy ją wypowiedzieliście. Stanowiła ona siłę Rosyi w ciągu wieków. Z pokolenia na pokolenie będzie ona bezpiecznym strażnikiem jej potęgi.

Z umieszczonych w wczorajszym numerze dziennika naszego wiadomości z pola walki w prowincyach polskich pod zaborem rosyjskim, okazuje się, iż powstanie obejmując wszystkie województwa przekształca się coraz wybitniéj w prawdziwą partyzantkę. Jeżeli z początku dostrzedz można było dążność, nad którą zawsze ubolewaliśmy, łączenia się w coraz liczniejsze oddziały, to przeciwnie teraz uwydatnia się kierunek wprost przeciwny, rozdzielania się na nieliczne lecz niezliczone hufce. Wprawdzie takim trybem postępowania istniejące od początku pojedyncze oddziały zmniejszają się i tracą na bezwzględnéj wadze, lecz za to powstanie rozszerza się po całéj przestrzeni ziemi polskiéj pod panowaniem rosyjskiem, a tem samem rzeczywista jego siła wzmaga się. Ten kierunek nadany powstaniu zapewnia jego trwanie, lecz pozbawia nas zbyt często pewnych, dokładnych i wybitnych doniesień.

Dziś także mamy tylko niepewne wiadomości. Skoncentrowanie znacznych sił moskiewskich w Krakowskiem paraliżuje chwilowo działania powstańców w téj okolicy, ujmuje nam wojennych wiadomości z najbliższego nas teatru wypadków. Z Sandomierskiego nie wiemy nic o dalszem działaniu majora Łopackiego, lecz za to dowiadujemy się, iż oddział Czachowskiego, który już blisko miesiąc zręcznemi manewrami utrzymuje się w pozycyi dawniéj zajmowanéj przez Langiewicza w Swięto-Krzyskich górach, liczy do 1500 ludzi i znajduje się niedaleko Wąchocka. Drugi zaś oddział Geringera liczący do 1000 ludzi jest niedaleko ztamtąd, bo w Brodach.

Wiadomości nadeszłe z Warszawy mówią o spotkaniu pod Ciechocinkiem; miało ono nastąpić w drugi czy trzeci dzień po świętach. Moskale wyruszywszy przeciw oddziałowi znajdującemu się w Ciechocinku, zostali na raz zaatakowani przez inny oddział, i mieli ponieść dość znaczne straty. Pod Garwolinem w Lubelskiem miała także nastąpić utarczka 7go t. m. Utrzymują, iż znajdował się tam dawny oddział Lewandowskiego, a nawet są domniemywania, iż sam Lewandowski nie został ujęty przez Moskali, lecz że znajduje się jeszcze na czele swojego oddziału; nie ręczymy jednak za prawdziwość tych domysłów.

W Podlaskiem powstanie wciąż się utrzymuje. Pod Kuflewem miała zajść utarczka w wielki piątek, o której dziś dopiero pierwsza nas dochodzi wieść. Oddział Sokoła przeszedł podobno za Bug. W powiecie zaś węgrowskim formuje się na nowo oddział Czajki. Utrzymują, iż wszystkie oddziały w Podlaskiem dostateczną posiadają ilość dubeltówek. Nareszcie wedle wiarogodnych doniesień, znajduje się teraz w Kongresówce niezliczona ilość małych oddziałów powstańczych, o których nic dotąd nie wiedzieliśmy i których dowódzcy nie są jeszcze z imienia znani. Każdy taki oddział jest żywem świadectwem niczem nie przełamanej woli narodu wydobycia się z pod jarzma rosyjskiego, a niezliczona ich liczba jest jasnym dowodem niepodobieństwa rządów rosyjskich na polskiej ziemi.

Dowiadujemy się nareszcie, iż władze wojskowe rosyjskie wydały były rozkaz do dowódzców zatakowania na raz wszystkich oddziałów powstańczych w pierwszy dzień wielkanocnych świąt, lecz naczelnicy tych oddziałów zostali na czas o tem zawiadomieni, a moskale spostrzegłszy to, woleli zaniechać pierwotnego zamiaru.

Przed parą dniami przyniosła nam depesza telegraficzna treść adresu szlachty gubernii petersburgskiej z powodu powstania polskiego; dziś powyżej zamieszczona depesza podaje odpowiedź cesarza Aleksandra na ten adres. Nauka dana przez króla pruskiego nie poszła widać w las. Jak król Wilhelm przyjmował adresy przeciw Izbie deputowanych i odpowiadał na nie, tak przyjmuje jego siostrzeniec adresa szlachty rosyjskiej przeciw powstaniu polskiemu. Ale adresa szlachty polskiej z krajów zabranych inną otrzymały odpowiedź, gdy się domagały praw przynależnych swojemu narodowi i wolności miłowania swojej ojczyzny. Odpowiedzią tą było więzienie. Inną także otrzymała odpowiedź szlachta gubernij głębokich, domagająca się swobód i instytucyj liberalnych. Czem jest adres szlachty petersburgskiej, złożonej z ludzi u dworu w służbie będących? oto echem woli dworu. Szlachta petersburgska mówiła o patrimonium Rosyi, którego nikt jej nie zabiera, chyba jeśli to się ma odnosić do petersburgskich i innych fińskich posiadłości, może kiedyś Szwecya o nie upomniałaby się. Ale Polska nie myśli o tem wcale. Nie rozciąga ona dalej żądań swoich, jak tylko dokąd sięgają prawa jej historyczne. Jeżeli Cesarz w odpowiedzi swej pozwala kochać Rosyanom swoją ojczyznę, toć dla czegóż nie pozwala Polakom kochać również swojej ojczyzny?

Dyplomatyczne położenie sprawy polskiej opiera się na telegramie z *Gazety augsburgskiej* wczoraj podanym i na oświadczeniu niektórych korespondentów paryskich, iż lada dzień *Constitutionnel* oznajmi, jak wypadł rezultat negocyacyi. Czy jednak skutek not dyplomatycznych będzie osiągnięty? Wątpimy, a wątpią to i inni publicyści jasno rzeczy widzący, jak n. p. autor artykułów wstępnych zagranicznych w wiedeńskiej *Presse*, który dziś wyraźnie to wypowiada. Pierwszy krok zachodu zrobiony w Petersburgu w sprawie polskiej przez notę angielską z dnia 2go marca sprowadził wysłanie jenerała Berga do Warszawy, dalej konfiskatę majątków powstańców; następnie zbrojenie się, wreszcie odezwę szlachty petersburskiej i odpowiedź na nią cesarza. Rosya poczytuje więc nietylko powstanie polskie za krok zaczepny przeciw sobie, ale i dyplomatyczne wdanie się trzech mocarstw. Noty trzech mocarstw są, jak słusznie mówi *Presse*, moralnem uznaniem powstania polskiego. *Presse* przewiduje wojnę jako rezultat dyplomatycznych i pokojowych usiłowań.

Gen. Cor. przypuszcza, że zbrojenie się Rosyi wymierzonem jest głównie przeciw Szwecyi, która nietylko sympatye swe dla Polski objawia, lecz nadto niemal uczestniczy w zbrojeniu się Polaków. Poseł rosyjski w Sztokholmie zażądał nawet tłumaczenia się. *L'Europe* zwraca uwagę na wojenne dążenie Rosyi, a przynajmniej na przygotowywanie umysłów do wojny. Wszędzie po miastach głośno mówią o wojnie, a przewidywanie to wznieca sympatye ludu dla cesarza i nienawiść ku Polakom. Adres petersburgski i demonstracya na koncercie danym na dochód Inwalidów w d. 2 kwietnia, świadczą o tem. Na koncercie tym zgromadzony był cały wielki świat, a przedewszystkiem cały wyższy świat urzędniczy. Ruski hymn narodowy musiano w obecności cesarza kilka razy powtórzyć.

Gaz. kolońska z 9go puściła znów bajeczkę o amnestyi dla wszystkich uczestników powstania. Zapewne niewiedziała o rozporządzeniu konfiskaty się tyczącem, które powyżej dosłownie zamieszczamy. Bynajmniej — jedno drugiemu nie przeszkadza. Konfiskata dziś, a po stłumieniu powstania powszechna amnestya. *Gaz. kolońska* mówi bowiem, że amnestya będzie daną, **skoro tylko** powstanie będzie zupełnie stłumionem. Już niektóre rządy urzędownie zostały o tem zawiadomione. Nie zostali jednak zawiadomieni kozacy. Lecz i z tej amnestyi wyjęci są przywódzcy. Którzy?... *Gaz. augsb.* która w bliskich stosunkach zdaje się zostawać z pałacem brühlowskim w Warszawie, bezpośrednie ztamtąd otrzymując komunikacye, donosi dziś, że komitet centralny narodowy dla tego dotąd nie był wyśledzonym w Warszawie, iż go w Warszawie szukano, gdy on ma swoje siedlisko w Krakowie.

Według doniesień z Konstantynopola z 4go b.m. otrzymanych parowcem w Tryeście, unia kościelna między Bułgarami coraz się więcej szerzy. Miasto Systowo oderwało się od patryarchatu carogrodzkiego, za jego przykładem idzie Tirnowa. W teatrze armeńskim miało być widowisko na korzyść Polski, lecz Porta je zakazała. Fuad pasza radzi utworzyć gwardyę narodową turecką.

Z Aten tąż pocztą nadeszły doniesienia również z 4go. Poseł francuski oznajmił przystąpienie swojego rządu do wyboru króla Jerzego. Na obchód tej elekcyi zarządzone trzydniowe uroczystości. Pospólstwo zrobiło demonstracyę przeciw zgromadzeniu narodowemu, że takowe uchwaliło dyety miesięczne po 300 drachm dla członków swoich, tak iż musiano uchwałę tę cofnąć. Sprawa konsula bawarskiego Bernau jeszcze nieukończona. W Zante przysposabiają olbrzymią demonstracyę na uczczenie unii z Grecyą. Prezesem zgromadzenia narodowego napowrót obrany Moraitinis.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Wiedeń 11 kwietnia. *General Correspondenz* odpycha oskarżenia, jakoby w postępowaniu Austryi w obec powstania polskiego nastąpił zwrot. Nie może jednak Austrya znosić, aby terrytoryum jej było jakoby placem broni, z któregoby przedsiębrano wyprawy zaczepne na państwo sąsiednie. Przyjaciele Polski powinniby jak najusilniej wspierać rząd przez sumienne przestrzeganie obowiązków bezstronności, aby uczynić wpływ Austryi na Rosyę możebnym na korzyść Polski i dozwolić rozwijać się na tej drodze, jaka jedynie dla tej sprawy może otrzymać skutek.

Paryż 11 kwietnia. *Constitutionnel* zawiera artykuł z podpisem p. Limayrac, który w odpowiedzi *Débatom* wykazuje, iż Francya, Anglia i Austrya zgodziły się na wspólne działanie dyplomatyczne. Inne państwa wkrótce pójdą za tym przykładem. Artykuł mówi, że cały świat, zarówno rządy jak i ludy sympatyzują z Polską, a to służy za dowód, że Polska jest potrzebną, aby zabezpieczyć przyszłość europejską.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 11 Kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	405	399
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	91¼	90¼
Srebro nowe . . . . złr.	110½	109½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 15	9 —
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	8 93	8 79
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 33	5 25
„ austryackie . . . . . „	5 33	5 25
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	82⅓ —	81⅓ —
„ „ „ „ na wal. a. „	78½ —	77½ —
Obligacye indemn. z kuponami „	76½ —	75½ —
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	81⅛ —	80⅓ —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	213	211
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101	100½

Wiedeń 11 Kwietnia. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	76	50
5% Pożyczka narodowa.	81	35
Akcye banku narodowego wied. .	801	—
„ banku kredytowego. . . .	205	60
Srebro.	110	10
Londyn, 10 funt. szterl.	111	20
Dukat pojedynczy.	5	33

Wiedeń 10 Kwietnia.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	72 40	72 20
5% Pożyczka narodowa	81 70	81 60
5% Metaliki na mon. konw. . .	76 80	76 70
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	76 50	76 -
5% „ „ chorw. słow. ban.	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie . . .	75 —	74 50
5% „ „ bukowińskie . .	73 25	72 50
5% „ „ siedmiogrodzkie .	74 —	73 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 =	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	105 —	104 80
5% „ „ 10 letnie. . . .	101 75	101 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 75
„ „ „ losow. w wal. austr.	86 60	86 40
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	76 50	76 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	155 —	154 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 75	95 25
„ „ „ z r. 1860 całe. .	97 30	87 10
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	133 50	133 20
„ tryestskie na 4½%	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	99 —	98 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 —	34 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 75	21 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 75	23 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 75	16 50
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	804 —	803 —
„ zakładu kredytowego . . .	203 20	206 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	440 —	438 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1842	1841
„ „ rządowéj	221 —	220 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	153 —	152 50
„ „ Pardubickiéj. . . .	134	33 80
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj. . . .	266 —	264 —
„ „ Galicyjskiéj	312 50	312 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	93 30	93 10
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	93 50	93 25
Genua 100 lirów piem. . .	6	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	82 90	82 80
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liwerno 100 lirów	6	—	—
Londyn 10 funtów	4	110 66	110 40
Paryż 100 franków. . . .	4	43 8	43 70

Waluty:		
Cesarskie korony.	15 30	15 2
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 30	5 29
„ „ obrączkowe . .	5 30	5 29
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	8 68	8 86
Suwereny	—	—
Fryderyki.	9 27	9 22
Luidory	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 12	11 8
Imperyały rosyjskie	9 12	9 7
Srebro	110 25	109 75
„ kupony	110 25	109 75
Talary związkowe	1 65	1 64
Pruskie bilety kasowe	1 6	1 64

Lwów 9 Kwietnia.		
Dukat holenderski	5 21	5 17½
„ austryacki.	5 25½	5 20
Półimperyał rosyjski.	9 3	8 83
Rubel rosyjski.	1 73	1 71¼
Talar pruski	1 65	1 63½
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	76 95	76 33
„ „ „ „ w mon. k. .	80 80	80 13
Obligi indemn. bez kuponu	74 80	74 13
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	81 93	81 18
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	213 25	211 25

Warszawa 9 Kwietnia.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	89 15	88 90
kupon	—	— 10
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 94	14 92
kupon	—	— 17⅚
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	78 10	78 —
„ „ „ warszaw.-bydgosk.	90 75	90 50

Wrocław 10 Kwietnia.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	91⅝	—
Polskie bilety bankowe	91½	—
„ Listy zastawne.	—	90⅜
Poznańskie Listy zastawne 4%. .	104¼	—
„ „ 3½%. .	98¾	—
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 6 Kwietnia.		
Renta 3%	70	0

Londyn 6 Kwietnia.		
Konsole	92¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 10 do 11 Kwietnia rb.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Werner inspektor z Ryman. W. Toczyski w. d. z Podleszan. S. Galewski kup. z Mysłowic.

Wyjechali: Zdzisław Bogusz w. d. do Rzemienia. K. Sługocki ob., Hr. Ciemniowski ob. do Warszawy. Jan Drewnowski kup. do Galicyi.

HOTEL SASKI. Mieczysław hr. Rej w. d z Pesławia. W. hr. Koziebrodzki w. d. z Rąozny. St Koźnian w. d. z Dobrzachowa. Jan hr. Tarnowski w. d z Chorzelowa. W. Łączyński ob, M. Karnicki ob z Bruxelli. A. Prażmowski profesor, Dr. Teofil Wisłocki prof. z Warszawy.

Wyjechali: A. Grunsfeld do Wiednia. Stanisław Żeliński por. woj., B. Lutomski, M. Sokołowski w. d., L. hr. Skorupkowa, W. Radziejowski do Galicyi. W. Siemieński do Królestwa.

HOTEL POD RÓŻĄ. B. Krzyłęcki w. d. z Habdowic. W. Smiałkowska w. d. z Witkowic. Julian Szwedyński ob. z Katowic. A. Zieliński wł. dóbr z Krasnego. W. Pruszyński z Królestwa. J. Hemulacz z Gnojnik.

Wyjechali: W. Smiałowski do Wiednia. S. Gostyński do Rosyi.

HOTEL POLLERA. Ludwik Friedler w. młynu. A. Seghem kup., J. Ehrlich kup., Ing. Lomnitz kup. z Prus. Tytus Maleszewski artysta malarski z Warszawy. W. K. Ehler adw. z Biały. G. Widdem z Kattowic. F. Lipsimer kup. z Wiednia.

Wyjechali: E. J. Pilz nauczyciel do Bielska. S Pieniążek właściciel dóbr do Tarnowa. A. Ballenstadt budown. z Gniezna.

[L. 4950]

OBWIESZCZENIE

dotyczące sprzedaży kopii map kadastralnych, odpisów protokółów parcel i innych aktów kadastralnych.

Na przyszłość kopie map, odpisy protokółów parcel i inne akta oryginalnych map i operatów w kadastralnym archiwum map zajdujących się, każdemu, komu na tem zależy, sprzedawane będą.

Co do téj sprzedaży ustanawia się jak następuje:

§ 1. kopie map mogą być nabyte według życzenia kupującego

a) albo w *niezmienionych* litografowanych odciskach, według rezultatów pierwotnego pomiaru kadastralnego: albo

b) w *rektifikowanych* i *sprostowanych* egzemplarzach.

W tym ostatnim wypadku litografowane odciski według teraźniejszego stanu są dokładnie rektifikowane i sprostowane, t. j., są tam wciągnięte wszelkie zmiany w posiadaniu gruntów, i w przedmiocie opodatkowania, od czasu pierwotnego pomiaru zaszłe a w drodze ewidencyi konstatowane, potem granice, kawałki dróg i budowli, jakoteż grunta piaszczyste, glinkowe, i z szutrowiną są farbami naznaczone.

Na wyraźne żądanie dodawane będą tak *w niezmienionych* jakoteż *w rektyfikowanych* i *sprostowanych* odciskach map numera parcel, przezco zrozumienie i używanie map w porównaniu z protokółami parcel ułatwionem będzie.

Będą także sprzedawane *kopie z wolnej ręki* robione, jeżeli mapy dotyczących gmin nie znajdują się litografowane.

Kto zakupuje całkowite egzemplarze, t. j. wszystkie mapy jednej i tejsamej gminy, temu dodaje się bezpłatnie okładkę zawierającą szkielet map i objaśnienie znaczków.

Pozostawia się do woli kupujących, także *pojedyncze,* lecz *dokładnie oznaczyć się mające* mapy jednej i tej samej gminy osobno zakupywać, ale po ustanowionych wyższych cenach, które tylko za litografowane kopie się płacą.

§ 2. Odpisy *protokołów parcel* i inne akta katastralne, jakoto: alfabetyczne wykazy posiadaczy gruntów, wykazy uprawy i inne tabelaryczne wykazy, rekapitulacya przenośnych w protokółach parcel gruntu i budowli, jakoteż opisy granic wydawane będą na mocnym i tęgim papierze pisownym na drukowanych blankietach, jeżeli takowe przy dotyczącym akcie się zuajdują i zawierają dosłownie wszystko, co w aktach archiwum się znajdujących wciągnięte jest; mianowicie protokóły parcel zawierać będą wykaz parcel, nazwisko ich posiadacza, ich miarę rozległości i gatunek uprawy, nakoniec oznaczenie klasy i czystego dochodu każdego kawałka, jeżeli takowe w protokółach oryginalnych już wciągnięte są.

§ 3. *Litografowane mapy przeglądowe*, które w małym formacie cały kraj koronny przedstawiają, będą także do sprzedania.

§ 4. Archiwum map odpowiedzialne jest za akuratne i dokładne wypracowanie map, które według §. 1 lit. b) i § 2, albo sprostować albo na nowo zrobić jest obowiązane, rewiduje roboty przez znajomych rzeczy i pracowników ugodnych zdziałane, i winne jest *na wyraźne żądanie kupujących*, na każdéj kopii bez różnicy, którą wydaje, napisać urzędowe potwierdzenie, że się oryginałem zgadza i swój podpis położyć. — *W tym ostatnim wypadku podlega kopia, jako urzędowy i pod urzędową firmą wydany odpis należytości stęplowéj prawem przepisanéj 50 centów od każdego arkusza.*

§. 5. Ceny kopii są w załączonej taryfie ustanowione, któréj używanie przez w załączniku ⁄. przerobione przykłady się ułatwia.

Do liczby porządkowej 4 taryfy dodaje się tylko, że dla obrachowania kosztów kopii map z wolnéj ręki robionych, sumuje się ilość *morgów* i ich *parcel* na jednéj i tej saméj mapie, i tę sumę oznacza się jako *parcele morgowe,* tak, że naprzykład mapa z 200 morgami i w nich 400 parcel, zawierałyby 600 parcel morgowych.

§ 6. Kupujący mogą albo bezpośrednio w archiwum map, albo pośrednio w każdym urzędzie podatkowym ustnie albo pisemnie zamawiać, w ostatnim zaś wypadku winni wnieść niestęplowane podanie, w którem dokładnie oznaczyć mają kategoryę kopii i w jakim sposobie, aby były zrobione, sobie życzą.

Jeżeli zamówienie jest ustne, natenczas archiwum albo urząd podatkowy bierze to żądanie w krótkości w niestęplowany protokół, któren zamawiający podpisać winien.

Na żądanie archiwum albo urzędu podatkowego, zamawiający obowiązany jest złożyć zadatek za pokwitowaniem, wynoszący najwięcéj połowę kosztów przewidywanych.

§. 7. Zamawiający obowięzuje się w zamówieniu, żądane kopie w terminie w następujących ustępach oznaczonym, za opłatą ceny według taryfy odebrać.

Niezmienione odciski map i mapy przeglądowę wydaje archiwum zaraz po odebraniu pokwitowania przez kasę główną albo zbiorową, albo urząd podatkowy na według taryfy zapłaconą cenę wystawionego; jeżeli zaś w urzędzie podatkowym zamówione były, po upływie czasu do korespondencyi i przesłania potrzebnego, a najdaléj w trzy tygodnie od dnia zamówienia.

Do odebrania *rektifikowanych, sprostowanych i numerowanych* odcisków map, jakotéż odpisów protokółów parcel i innych aktów, ustanawia się termin najwięcéj sześć tygodni, rachując od dnia zamówienia.

Gdyby przewidywano, że kopie z powodu ich objętości albo z innych przyczyn w tym terminie wydane być nie mogą, natenczas oznajmia się to zamawiającemu i ugadza się się z nim osobno względem terminu dostarczenia. To ostatnie ma także miejsce wtenczas, jeżeli kopie map dla braku litografowanych odcisków z wolnéj ręki robione być muszą.

§. 8. Gdy kopie będą gotowe, zamawiający uwiadomiony będzie o tem w najkrótszéj drodze i jest obowiązany takowe przed upływem ustanowionego albo ugodzonego terminu w archiwum albo w dotyczącym urzędzie podatkowym odebrać. Archiwum wystawia rewers wkładkowy, a przy kopiach map z wolnej ręki zdziałanych, przy rektifikowanych, sprostowanych numerowanych odciskach map i odpisach protokółów, rachunek, w którym koszta detailicznie są oznaczone, i w który wglądnąć stronie przysłuża prawo.

Zamawiający winien jest koszta w rewersie wkładkowym wyrażone w kasie głównéj albo zbiorowej, albo w urzędzie podatkowym za pokwitowaniem zapłacić i rewers wkładkowy tamże zostawić. Samo się przez się rozumie, że zadatek będzie wrachowany. Po oddaniu pokwitowania kasowego zamawiającemu kopie wydane będą.

§. 9. Kupującemu przysłuża prawo zażalenia się do ck. finansowej Dyrekcyi krajowéj:

a) Jeżeli kopie map, albo odpisy protokółów parcel i inne akta nie są zdziałane według zamówienia.

b) Jeżeli rektifikacya, sprostowanie albo numerowanie, przy kopiach zaś z wolnéj ręki robionych, jeżeli w ogóle wypracowanie tychże by było niedokładne, albo niestosowne, dla tego kupującemu służy prawo wglądnięcia w znajdujący się w archiwum oryginał, z którego kopia zdziałana była.

c) Jeżeli obrachowanie kosztów nie według taryfy nastąpiło; i

d) Jeżeli termin dostarczenia nie był dotrzymany.

§. 10. Powyższe postanowienia wchodzą w życie z dniem 1 Kwietnia 1863.

Z c. k finansowéj Dyrekcyi krajowéj

w Krakowie dnia 24 Marca 1863.

Alegat 1. do L. 4950.

TARYFA

cen za niezmienione, potem sprostowane litografowane odciski map, za kopie map, odpisy protokółów, parcel itd.

Liczba porządkowa	Przedmiot	wal. austr. złr.	wal. austr. kr.	Uwaga
1	*Niezmienione* litografowane odciski map:			Pół karty kosztuje tylko połowę cény.
	a) przy zakupnie całkowitych egzemplarzy całej gminy kadastralnej za każdą kartę . .	1	—	
	b) przy zakupnie pojedynczych kart gminy za każdą kartę	1	50	
2	*Rektifikowane i sprostowane* odciski map:			Jeżeli mapy miast obejmują więcéj jak 50 morgów rozległości, natenczas z powodu nader trudnego kolorowania, dorachowuje się za każden morg parcel budowlanych jeszcze jeden krajcar.
	a) przy zakupnie całkowitych egzemplarzy za każdą kartę	1	90	
	b) przy zakupnie pojedynczych kart, za każdą kartę	2	20	
3	*Niezmienione* albo *rektyfikowane* i *sprostowane* odciski map z dodanem numerowaniem parcel, po cenach od 1 i 2, dorachowując koszta numerowania, które się obrachowują za każde 10 numerów parcelowych po	—	1	
4	*Kopie map*, jeżeli litografowanych odcisków nie ma, i takowe *z wolnéj ręki* robione być muszą:			Przy gminach obejmujących mniéj jak 3,000 parcel morgowych dorachowuje się jeszcze mierny dodatek odsetkowy.
	a) koszta kopiowania za każdą parcelę morgową (point)	—	½	
	b) koszta rewidowania za każde 1,000 parcel morgowych	1	—	
	c) za każden arkusz holenderskiego papieru regal.	—	16	
5	*Odpisy* protokółów parcel i inne akta kadastralne za każden arkusz	—	20	
6	Litografowane *karty przeglądowe:*			Gdzie operacye szacunkowe już całkiem przeprowadzone, zawierają odpisy protokółów zawsze i oznaczenie klasy i czystego dochodu.
	a) na papierze drukowym mapowym za każdą kartę	—	70	
	b) na papierze regałowym za każdą kartę .	—	90	

Alegat 2.

PRZYKŁADY

dla obrachowania kosztów od kopii map:

1) *Niezmieniona* litografowana kopia mapy gminy Wiesenau będzie kosztować, jeżeli ta gmina obejmuje sześć i pół karty, 6 złr. 50 kr.

2) Rektifikowana i sprostowana kopia tejże saméj gminy będzie kosztować 12 złr. 35 kr.

3) Jeżeli żądane jest numerowanie parcel tej gminy, a przypuściwszy, że gmina Wiesenau zawiera 2,000 numerów parcel, to pomnaża tę cenę o 2 złr. w. a. *niezmieniona* więc mapa z dodaniem numerowania, będzie kosztować 6 złr. 50 kr. więcéj 2 złr., t. j. 8 złr. 50 kr.; rektifikowana i sprostowana mapa zaś 12 złr. 35 kr. więcéj 2 złr., to jest 14 złr. 35 kr.

4) Gdyby map gminy Wiesenau litografowanych nie było, i takowe *z wolnéj ręki* by musiały być robione, jeżeli ta gmina obejmuje miarę rozległości 1,000 morgów i jak powyżéj przyjęto z 2,000 parcel, razem więc 1,000 + 2,000, to jest 3,000 parcel morgowych się składa, kosztowałaby ta mapa 15 złr., więcéj 3 złr. jako należytość od rewidowania i 1 złr. 4 kr. za papier, razem więc 19 złr. 4 kr. (2235-1-3)

Nakładem i Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*

Dodatek Nadzwyczajny do „CZASU"

do Nru 83, z dnia 12 Kwietnia 1863 r.

Kraków 12 kwietnia.

W ciągu dnia dzisiejszego otrzymaliśmy następujące depesze telegraficzne, które spowodowały wydanie niniejszego nadzwyczajnego dodatku:

Pierwsza depesza wysłana z Paryża jeszcze 11go wieczór, brzmi:

Paryż 11 kwietnia. Noty trzech mocarstw które wysłano już do Petersburga, przedstawione będą równocześnie. Nota angielska ułożoną jest w formie natarczywej; w austryackiej przeważa strona religijna; francuska jest elastyczną, a żadnego wyraźnego żądania one w sobie nie mieszczą.

Druga depesza dziś po południu otrzymana brzmi:

Petersburg 12 kwietnia. Wyszedł manifest cesarski udzielający powstańcom polskim amnestyę. Mówi on: Na nas spoczywa obowiązek ochronienia kraju od powrotu niepokojów, otwarcia nowej ery życia politycznego, które wymaga autonomii administracyjnej i lokalnej za posadę dla organizacyi racyonalnej. Położyliśmy podstawy tej samej autonomii w instytucyach, które oktrojowane, nie były jeszcze sprawdzone doświadczeniem. Trzymamy się tych instytucyj, zastrzegając sobie przystąpić do ich rozwoju w miarę jak czas i kraj potrzebować tego będą. Ukaz rozciąga amnestyę także na powstańców zachodnich prowincyj państwa rosyjskiego.*)

Zestawiamy te depesze obok siebie, bo ścisły zachodzi między niemi związek, jaki istnieje między przyczyną a skutkiem. Nie przypadek to zrządził, że ukaz obwieszczający amnestyę pojawił się nazajutrz po nadejściu wiadomości, iż ze strony trzech mocarstw odeszły noty gabinetowe do Petersburga. Aż do ostatniej chwili niedowierzała Rosya, aby przyszło do zgody między trzema mocarstwami, inaczej bowiem niemożnaby sobie wytłomaczyć rozległych przygotowań wojennych, ukazu zarządzającego konfiskatę majątku uczestników powstania, adresu szlachty petersburskiej i wcale świeżej, bo przed parą dopiero dniami danej odpowiedzi na ten adres. Prawda, że tu i owdzie natrącano już półurzędownie o zamiarze dania amnestyi, ale nie wprzódy, aż po stłumieniu powstania. Tymczasem nagle zjawia się ukaz udzielający amnestyę, i to w chwili, gdy powstanie przebyło najtrudniejsze przeobrażenie swoje militarne, rozdrobniwszy się na wielką liczbę małych oddziałów i gdy rozpostarło sieć ruchów swoich po całym kraju, gdy mimo kilku niepowodzeń doznanych w południowych województwach, rozciągnęło się szeroko w zaniemeńskie ziemie i zagraża przerwą głównych dróg komunikacyjnych między Rosyą a Polską, w chwili, gdy rząd wszystkich środków terroryzmu wojskowego próbując bezskutecznie, zawezwał w pomoc socyalizm i komunizm, uczyniwszy rozpasane żołdactwo apostołami tych doktryn, a ciemną tłuszczę chłopów ich wyznawcami. Car miał dać amnestyę, jak głosili jego ajenci i jego publicyści w kraju i za granicą, ale chyba nie wprzódy, aż po wymordowaniu rannych niedobitków i jeńców, po zniszczeniu ogniem miast i dworów, po zaborze majątków. Skądże więc ta nagła zmiana, zkąd ten objaw łaskawości? Depesza paryska na czele tu umieszczona tłómaczy rzecz. Rząd rosyjski chciał przeszkodzić interwencyi dyplomatycznej, która mimo że w nieokreślonych gubiła się żądaniach, wychodziła jednak z zasady prawa publicznego i międzynarodowego. Przesłanie not do Petersburga czyniło sprawę polską kwestyą europejską; amnestya uchylając niejako pobudki interwencyi, pragnie tem samem utrzymać kwestyę polską w granicach kwestyj wewnętrznych i zakończyć powstanie bez wdania się państw obcych.

Nieokreślone są żądania, z jakiemi trzy mocarstwa miały wystąpić na korzyść Polski. Również nieokreślonemi obietnicami chce je Rosya uprzedzić, zapowiadając jako nową erę, autonomię administracyjną czyli prowincyonalną tudzież lokalną czyli gminną. Ależ i przed powstaniem była mowa o nowej erze, były zapowieści autonomii prowincyonalnej, niezbywało i przed powstaniem na projektowaniu instytucyj racyonalnych. Ale gdzież rękojmie tych reform? Od trzydziestu lat zostaje królestwo polskie pod rządem wojskowym, a kraje zabużańskie i zaniemeńskie już od lat 90, bo od pierwszego rozbioru. Konstytucya nawet r. 1815 niezdolną była mimo narodowych instytucyj mimo sejmu i wojska narodowego zabezpieczyć wolności, bo przeważny nacisk despotyzmu moskiewskiego przygniatał Polskę całym ciężarem jedynowładztwa, obok którego konstytucyonalizm polski ostać się nie mógł. Nie samemu zresztą tylko królestwu kongresowemu służy prawo do opieki Europy. Traktat wiedeński zapewnił ją wszystkim dzielnicom dawnej Polski, wszakże brak wszelkich rękojmi czynił kraje zabrane przez Rosyę ofiarą samowoli i ucisku tem cięższego, iż chciano asymilować je jak najśpieszniej z dawnemi posiadłościami Moskwy.

Ukaz carski nic takiego nie przyrzeka, czegoby nie przyrzekano Polsce i Polakom przed powstaniem, stokroć zaś mniej niż im dano w r. 1815. A jeżeli mimo tych przyrzeczeń powstał naród przywiedziony rozpaczą do chwycenia za oręż, gdyż nie zdołał wytrwać dłużej w tym ucisku, jaki się z dniem każdym wzmagał, a to w miarę tego, jak obietnic i projektów reform przybywało, to ukaz carski wraca do tego punktu, na jakim stały stały rzeczy w dniu 22 stycznia. Ani mniej ani więcej Instytucye oktrojowane nie przybyły jeszcze swoich lat próby — mówi ukaz. Cesarz zapowiada, że przy tych samych instytucyach obstaje, a rozwój ich zostawia późniejszym czasom. W całym więc ukazie, jak nam telegraf treść jego przyniósł, niemasz mowy o prawach narodowi traktatami zapewnionych lub też o prawach przyrodzonych, o warunkach i formach wolności osobistej i publicznej, o wolności druku, o reprezentacyi narodowej, o kontroli władz rządowych i o rękojmiach tych nawet ogółowo przytoczonych instytucyj, jakie mają służyć za podstawę organizacyi narodowej.

A teraz jeszcze nasuwa się pytanie: jak przyjmą ów ukaz gabinety, które pierwszy krok zrobiły w sprawie polskiej, i jak go przyjmie naród?

Na jedno i drugie pytanie nie my dać możemy odpowiedź. Rządy, które się ujęły za Polską, czyż poprzestaną na samem prostem wycofaniu się przed manifestem cara Aleksandra, czy też uznawszy, iż mają prawo wdać się w to co się w Polsce dzieje tak ze względu traktatów obowiązujących, jak ze względu również na ogólne zasady ludzkości i pokoju europejskiego zażądają może nie tylko sformułowania przyrzeczeń gabinetu petersburgskiego, lecz oraz i rękojmi, iż przyrzeczenia te dotrzymane będą? Wprawdzie, same owe rządy nie określiły wymagań swoich, a nie uczyniły tego z wielu względów, a naprzód zapewne, iż chciały zostawić rządowi rosyjskiemu nie dowolność, lecz tylko możność przedstawienia im swoich oświadczeń; a następnie, że zasady, na których każde z trzech mocarstw opierać mogło swoje przedstawienia, nie były zupełnie jednostajnemi. Anglia w nocie swej z d. 2 marca nakreśliła stanowisko swoje do kwestyi polskiej. Opiera się ona na traktacie wiedeńskim. Nie może więc Anglii zadowolnić, że ukaz rosyjski nie odwołuje się do owego traktatu. Austryacka nota główny kładzie nacisk na kwestyę religijną. Ukaz atoli nic nie wspomina o wolności wyznań, pomija milczeniem sprawę przywrócenia unii i przyznania praw kościołowi katolickiemu. Czyż więc ukaz ten zaspokoić może Austryę? Wreszcie jeżeli nota francuska w ogólnych się obraca wyrażeniach, to niewypływa stąd jeszcze, aby dozwalał gabinetowi petersburskiemu zbyć sprawę Polski, tak ją zbył łatwo podczas traktatu paryskiego. Wtedy mogła jeszcze Francya liczyć na przymierze z Rosyą, — dziś stanęła Polska między temi obu państwami i roztargała węzły zaledwie się splątać zaczynające.

Odpowiedź narodu na te obietnice ukazu jakąż ma nastąpić drogą? Naród pozbawiony wszelkiej legalnej korporacyi, któraby prawa jego i interesa reprezentowała, któraby jego woli i uczuć była wyrazem, posłusznym jest rozkazom tej niewidomej władzy, która w chwili rozpaczy podała mu w rękę broń, i dała hasło, aby się dobił wolności, aby odzyskał prawa swe zdeptane. Mimo ofiar ciągle ponoszonych powstanie trwa dotąd, i w niem objawia się i reprezentuje wola narodu, dążenia jego i potrzeby. Ono więc orzecze. Naszą rzeczą było tylko przedstawić położenie całej kwestyi w obecnem jej przejściu, tudzież nadzieje lub obawy, jakie się wiążą z rozstrzygnięciem tej ważnéj fazy w przebiegu sprawy narodowej.

Już po napisaniu powyższych uwag doszła nas następująca depesza telegraficzna:

Wiedeń 12 kwietnia wieczor godz. 9. Według właśnie co otrzymanego telegramu petersburskiego z dnia dzisiejszego amnestya cesarska rozciąga się do wszystkich Polaków i Rosyan, którzy w powstaniu mieli udział a przed dniem 1 maja poddadzą się.

Naznaczony więc jest termin, do którego może nastąpić decyzya. Termin ten wskazuje z jednéj strony, iż rząd rosyjski uznaje fakt powstania skoro stawia mu warunki i naznacza termin; z drugiéj zaś strony wkłada na państwa sprzymierzone obowiązek uznania powstania jako strony wojującej. Termin ów nawet może skłonić państwa do postawienia żądania względem pewnego rodzaju zawieszenia broni. Jakąż bowiem drogą można się przekonać, czy powstanie przyjmie lub nie przyjmie warunki? Przypuściwszy przyjęcie, gromadka kilku lub kilkunastu ludzi mogłaby przez zbrojny zamach zniweczyć zamiar wejścia w układy, jak z drugiéj strony, jakim innym sposobem mogłoby się objawić, że powstanie nie przystaje na zgodę?

Bądź co bądź, dzień 1 maja nie zamyka kwestyi polskiej.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

---

*) Powyższy telegram petersburgski nadesłany nam był w języku niemieckim. Zażądaliśmy następnie od Bióra korespondencyjnego, aby nadesłano nam telegrafem dosłowną osnowę tego aktu, otrzymaliśmy jednak dziś wieczorem tylko ustęp następny, który się zgadza z główną treścią depeszy powyżej umieszczonej:

Petersbourg *dimanche. Manifeste accordant amnestie aux insurgés polonais disant: Sur nous repose l'obligation de présérver le pays du retour aux desordres, d'ouvrir une ère nouvelle à la vie politique, qui demande comme fondement l'organisation rationelle de l'autonomie administrative et locale. Nous avons posé les bases de l'autonomie dans les institutions, qui octroyées, n'ont pas encore été experimentées. Nous maintenons ces institutions, reservant de procéder à leur developpement selon le besoin du temps et du pays.*

Nakładem i czcionkami drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni *Antoni Rother*.